Nr. 102. CZWARTEK 4 MAJA 1876. Rok 66.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów.
Biuro Redakcyi i Administracyi ul. Czarneckiego 18.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*: otrzymują cało i półroczni abonenci bezpłatnie, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct. drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 ct. kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Listy należy frankować. Reklamacye owarte wolne są od opłaty.

Od dnia 7 maja, niedzieli, biura **Redakcyi i Administracyi „Gazety Lwowskiej“** umieszczone będą w kamienicach nr. 29 od ulicy Wałowej, i nr. 32 od ulicy Sobieskiego; a mianowicie biura Redakcyi na 2 piętrze, Ekspedycya na dole (wchód od ulicy wałowej) biura Administracyi na dole (wchód od ulicy Sobieskiego).

Z powodu tej zmiany lokalu biura Redakcyi i Administracyi będą w sobotę zamknięte z wyjątkiem Ekspedycyi, która jeszcze w dotychczasowym lokalu przy ulicy Czarneckiego wydawać będzie dnia tego Gazetę abonentom miejscowym.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

C. k. krajowa Rada szkolna zamianowała Teofila Czykla, dotychczasowego nauczyciela w Stanisławowie rzeczywistym nauczycielem szkoły wydziałowej, a Aleksandrę Weissenfeldównę, dotychczasową nauczycielkę w Krośnie, rzeczywistą nauczycielką kierującą szkoły żeńskiej w Krośnie, dalej zamianowała c. k. Rada szkolna nauczyciela Michała Zacharyasza, Alfreda Brzeskiego, Jana Markiewicza i Andrzeja Jakla rzeczywistymi nauczycielami szkoły etatowej w Jaśle, zaś nauczyciela Filipa Szreniawskiego rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Bieczu.

Przy pomyślnym stanie zdrowia bydła rogatego, w ościennych częściach państwa rossyjskiego, c. k. Namiestnictwo zniżyło czas obserwacyi dla bydła z zagranicy do tutejszokrajowych kwarantan wprowadzonego na 10 dni.

Dnia 2 maja 1876 został wydany i rozesłany z c. k. nadwornej i rządowej drukarni w Wiedniu XVII zeszyt Dziennika ustaw państwa, tymczasowo w wydaniu niemieckiem i zawiera:

Nr. 60. Rozporządzenie ministerstw spraw wewnętrznych i handlu z 21 kwietnia 1876 o sprzedaży trucizn, towarów zawierających w sobie trucizny i chemicznych preparatów niebezpiecznych dla zdrowia.

Nr. 61. Obwieszczenie ministerstwa handlu z 26 kwietnia 1876 o zniesieniu czwartej klasy wagonów na morawskiej kolei pogranicznej.

CZĘŚC NIEURZĘDOWA

Lwów, 4 maja.

Czy odnowienie ugody na podstawie warunków ułożonych w obecnych rokowaniach pomiędzy ministrami austryackimi i węgierskimi utrzyma stanowisko Austryi do Węgier nadal w takiej harmonii, w jakiej one przetrwały pierwsze dziesięciolecie? Czy tyle rekryminacyi i wyrzutów, które w czasie rokowań padały z jednej i drugiej strony jak z dwóch obozów nieprzyjacielskich, nie pozostawi po sobie trwałego a niepomyślnego śladu? Pytanie to postawił niedawno *Pester Lloyd* i szeroko rozwodził się nad niemi w wstępnym artykule. Nie są one tak przedwczesne, jakby się zdawać mogło w obec faktu, że w sprawie odnowienia ugody nie zapadło jeszcze ostatnie słowo rozstrzygających czynników. Te same pytania zadawali sobie pewnie tak ministrowie austryaccy jak i węgierscy nietylko w chwili, gdy sprzeczności w zapatrywaniach jaskrawo na jaw wyszły, lecz także na wstępie i w całym ciągu rokowań. Największe bowiem korzyści materyalne nie wynagrodziłyby ani jednej ani drugiej stronie przykrości, któreby pociągnąć musiało za sobą trwałe osłabienie sympatyi i harmonii pomiędzy dwoma organizmami skazanemi na wspólne pożycie państwowe nietylko mocą obowiązujących a nietykalnych ustaw konstytucyjnych, lecz co ważniejsza, siłą najżywotniejszych stosunków ekonomicznych i politycznych. Że jeszcze gorzej wyszłaby na tem monarchia austrycko-węgierska jako całość organiczna, tego nawet dodawać nie potrzeba. Z tych tedy powodów wcale nie dziwimy się tak wczesnemu poruszeniu na wstępie postawionych pytań i zdaje się nam, że wyjść to może tylko na korzyść stron interesowanych. Jeżeli bowiem miałby później powstać jaki powód do dalszych kwasów i waśni politycznych, to lepiej wystąpić z tem zaraz, gdy stan anormalny istnieje z konieczności a rokowania zmieniły oba organizmy państwowe w skład monarchii wchodzące w dwie walczące ze sobą strony. Ale poruszanie tych pytań w taki sposób, jak to *P. Lloyd* uczynił, nie wiedzie do pożądanego celu. Dziennikowi temu chodzi głównie nie o zapobieżenie późniejszej dysharmonii lecz o zaznaczenie, kto jest za nią odpowiedzialny, na którą stronę spada cała wina Taka dysputa nie uśmierza waśni, lecz jak w życiu codziennem tak i w publicznem może napowrót rozdwoić strony podające sobie ręce do zgody z najszczerszą nawet chęcią zapomnienia wszystkiego, co zaszło dotąd między niemi, a co się już nieda cofnąć. Oczywiście *Pester Lloyd* ma gotową odpowiedź na pytanie, komu w danym razie przypisać należy odpowiedzialność za trwałe osłabienie dualistycznej harmonii. Austrya zawiniła, bo nie poddała się niewolniczego pretensyom, z jakiemi ministrowie węgierscy przyjechali do Wiednia jeszcze przed dwoma miesiącami; Austrya zawiniła, bo jej ministrowie ośmielili się twierdzić, że większa część tych pretensyj nie ma słusznej podstawy i dąży tylko do poratowania nadwątlonych finansów węgierskich cudzym kosztem; Austrya winna, bo jej dziennikarstwo drażnione codzienną polemiką budapeszteńskich organów powiedziało nieraz Węgrom przykre ale dosadne słowa prawdy. Nie jestże to najkrótsza droga nowych zatargów nawet w razie najpomyślniejszego zakończenia bieżących rokowań? Niech tylko prasa austryacka powtórzy słowa *P. Lloyda* z tą zmianą, że zamiast Austryi odpowiedzialność dźwigać mają Węgry a nowy spór jest już gotowy. I nie byłoby to bynajmniej napaścią, jeżeliby prasa austryacka rzeczywiście taką dała odpowiedź. Na jej poparcie możnaby na zawołanie przytoczyć jeżeli nie więcej, to tyle argumentów dosadnych, ile zawiera artykuł *P. Lloyda.* Dobro sprawy publicznej i wspólny interes obu stron wskazuje prasie wiedeńskiej i budapeszteńskiej całkiem odmienną taktykę. Jedna i druga powinna współzawodniczyć ze sobą ale nie w odświeżaniu różnych, w połowie już zapomnianych wyrzutów, nie w wynajdywaniu argumentów, któreby pozwalały całą odpowiedzialność zwalić na jedną stronę, lecz w spólnem i zgodnem uspokojeniu umysłów, w usilnem uśmierzaniu tej niechęci, którą rokowania obudziły po obu stronach Litawy.

W stosunku do swojej doniosłości projekt kolejowy ks. Bismarcka został załatwiony w parlamencie pruskim z prawdziwie czarodziejskim pospiechem. Wprawdzie sprawa sama była już długo i wszechstronnie rozbieraną zanim ks. Bismarck ujął ją w paragrafy, ale mimo to rozprawa parlamentarna nie odpowiadała bynajmniej znaczeniu ani rozmiarami ani gruntownością. Jestto nowy a wymowny dowód, jak silny, rozstrzygający wpływ wywiera powaga i wola księcia Bismarcka na najzawilsze sprawy parlamentarne. Takim wpływem nie poszczyci się żaden z europejskich ministrów parlamentarnych, ale czy jestto stosunek prawidłowy i nieszkodliwy dla parlamentarnego życia w ogóle, to znowu inna kwestya. o którą można się spierać. Nie zawsze parlament będzie tak spokojnym jak dzisiaj o to, że mąż stanu, dla którego jest powolnym często aż do granic zupełnego zaparcia się żywionych w głębi zapatrywań, potrafi z niezmiernym wpływem pogodzić olbrzymią odpowiedzialność za najdalsze konsekwencye. Nie zawsze wyborcy będą się mogli obojętnie patrzeć na bierną rolę parlamentu, a gdzież znajdą wtedy naraz dość kandydatów zdolnych do inicyatywy i samodzielności odpowiadającej rozległym obowiązkom? Ta-

---

POD KRZYŻEM

I.

Pogrom turecki 1672 r. zagarnął spory polski obszar. Ziemianie, mieszczaństwo i lud opuszczali ze łzami podbitą prowincyę. Ludek biedny rozbiegł się na wsze strony — ku wschodowi i zachodowi — podczas gdy szlachta i „sławetni“ całym taborem w stronę Lwowa podążyli Gorętsi bliżej nowych osiadali kresów, nadzieją się krzepiąc, że dziś, jutro, zwycięzcy opuszczą zdobyte placówki a oni znowu pospieszą na Podole, do rozwalonych ognisk, kędy groby ich ojców zostały... A olbrzymią linię graniczną zakreślił zabór pogański! Ciągnęła się ona od południa w górę Dniepru prawie pod Kijów, potem wzdłuż Polesia wołyńskiego na Czarny szlak, biegła ztąd przez pola należące do Mołoczek, Ostropola, Czarnego Ostrowia i Felsztyna, pod Satanów; tutaj szła już korytem Zbrucza, kątem tylko ostrym wkraczając w głąb Czerwonogrodzkiego powiatu, i spływała do Dniestru pod Chocim. Weź miły czytelniku mapę, rozpatrz się w niej, a snadno się przekonasz, jaki piękny nabytek kupili Ottomani odrobiną krwi pod Kamieńcem przelanej.

Tryumf ten barbarzyńców w pamięci pokonanych i ich następców zostawił niezatarte wspomnienie, stanowił epokę w dziejach ziem ukrainnych. Odtąd poprzedzający ją okres historyczny, nazywano *ante hosticum*, przed niewolą, jak znowu *post hosticum*, po niewoli, ten, który po niej nastąpił.

Podolska więc ziemia, a wyrażając się stylem administracyjnym, województwo podolskie, faktycznie nie istniało, mały bowiem tylko kawałek pozostał przy Polsce; urzędowo jednak żyło nie bacząc na panujący półksiężyc, miało bowiem swoich przedstawicieli we wszystkich warstwach społeczeństwa...

Ludzie ówcześni nie wyrzekali się tak łatwo przeszłości. Szlachta w ciągu całych 27 lat reprezentowała na sejmach Podole; sejmiki jej odbywały się w Haliczu w tydzień po miejscowych. Na akcie obioru Jana Sobieskiego spotykamy szesnastu delegatów prowincyi już od dwóch lat będącej w posiadaniu muzułmanów. Było to wprawdzie świeżo po zaborze (1674), ale z pociechą dodamy, że tradycya przechowywała się stale, bo i później przy składaniu „suffragiów“ na rzecz Augusta a więc we dwadzieścia kilka lat później, występuje ich więcej, bo 29; a że z dawnych uczestników jeden tylko Stanisław Makowiecki, ów rzewny autor opowieści wierszowanej, mającej za treść wyprawę pod Kamieniec, pozostał, z tego więc wniosek, że tradycya przechodziła z pokolenia na pokolenie, bo między ostatnimi delegatami spotykamy stare rody miejscowe: Zaboklickich, Siekierzyńskich, Błockich, Silnickich i Myśliszewskich.

I w senacie krzesła podolskie nie wakowały. Niewola turecka nie przerywa szeregu biskupów...

Stany chcąc przyjść w pomoc wywłaszczonej szlachcie podolskiej, przeznaczyły 20.000 zł. na roczne jej utrzymanie, z warunkiem, aby korzystali z datku ci tylko, którzy „żadnych *pro tunc* nie mają osiadłości.“ Mały to wprawdzie zasiłek, ale nie należy zapominać, że Rzeczpospolita w onej epoce była bardzo ubogą!

Podole więc jak widzicie żyło; reprezentanci jego w wędrownych namiotach, pośród braci szlachty innych województw, jakby w gościnie, stali pod sztandarem protestacyjnym, upominającym królów i współziemian o rychłe odzyskanie utraconych prowincyi. Piękny to był objaw zaiste! Ci dygnitarze wygnańcy, ci tułacze — to wyobraziciele żałoby, po bliskim w jasyr zabranym przyjacielu, po uwięzionym a nie po zmarłym...

Zgon zupełnie inaczej oddziaływa na człowieka W pierwszej chwili przeraża on, rozpaczą i boleścią wielką napawa, potem następuje uspokojenie, smutny wspominek, rozpamiętywanie przyzwyczajeń i drobnych czynności, z których się życie zmarłego składało — dalej czas swoje robi... I nie raz, po latach wielu, wywołujesz pamięć drogiej ci osoby — i dziwisz się, że nie boli cię jak dawniej jej strata, wyrzucasz sobie obojętność, starasz się uwidocznić przeszłość, aliści niepochwycona, wymyka ci się z rąk prawie, i nie jesteś w stanie jej ucieleśnić... Umarła na zawsze.

Inne uczucie rodzi się w piersi na wspomnienie o bracie zaprzężonym w jarzmo niewoli; ten twój bliski żyje, tęskni, cierpi; chęć uwolnienia, odszukania zaginionego sen spędza z powiek, pośród długich nocy staje przed tobą widmo jego udręczeń, odczuwasz każdy ból skazańca, każda łza przez niego przelana jak rdza serce twoje przejada...

To też urzęda podolskie, nadawane ludziom w kraju zasłużonym, właśnie w czasie, kiedy ta ziemia podolska spętana była w *łyka* pogańskie, miały głębokie polityczne znaczenie — protestacyi na zewnątrz, ukojenia gorętszych, zagrzewania opieszałych wewnątrz kraju.

Wprawdzie ludzie obojętni, a na takich nie zbywało i wówczas, wyrzekali się rodzinnego kąta, skoro przestawał zapewniać im utrzymanie i nie dawał już chleba, ale zacniejsi zapomnieć o nim nie mogli. Z początku czekali cierpliwie; mijały jednak dnie, miesiące, lata; skromny zapas wyniesiony z pogromu wyczerpywał się nareszcie; więc imali się pracy, przyjmowali urzęda w innych województwach, ale zawsze niepożyci, zawsze manifestanci, na pierwszy okrzyk stawią się do apelu, pod swoją drogą, w złote słońce strojną chorągiew; w mundury wojewódzkie przybrani, na polu elekcyjnem zajmują przynależne sobie stanowisko, piszą się szlachtą podolską, z Litwy, Żmudzi, Wielkopolski, z Prus spływają do kółka podolskiego, często już sobie nieznani, tradycyą tylko połączeni.

Raz jeszcze powtarzamy — urzęda one nadawane jakby *in partibus*, miały wysokie znaczenie, albowiem nicią nierozerwaną łączyły przeszłość z przyszłością...

Duchowieństwo naśladowało obyczaj przez ziemian przyjęty, i to nie tylko łacińskie, ale i zjednoczone i *ritus graeci*. Biskupi nasi mianowali kanoników i prałatów kamienieckich; władyka Szumlański ani na chwilę nie przestawał się nazywać episkopem kamienieckim, a ks. Krakówka, protojerej, choć całych 27 lat przesiedział we Lwowie, zawsze występował w charakterze namiestnika podolskiego. Dało to nawet pochop jednemu z pisarzy należących do przeciwnego obozu, mówić szeroko o tolerancyi religijnej na Podolu za tureckiego panowania, większej niźli za rządów Rzeczypospolitej, sfanatyzowanej i nawskróś jezuickiej... Ale nie dziwimy się temu — nie znał polskiej przeszłości.

Duchowieństwo zakonne także poszło w ślady świeckiego. Z ognia wynosiło przywileje i nadania; przez cały czas niewoli tuliło się w klasztorach małopolskich, przekazując następcom prawa nieulegające przedawnieniu. Już to klasztory i dawniej *ante hosticum* rządziły się, że się tak wyrazimy,

kich kandydatów wytwarza moralne życie parlamentarne a jeżeli niema tej szkoły, to łatwo izba przepełni się doktrynerami wiele obiecującymi w czasie agitacyi wyborczej a niezdolnymi nawet do częściowego wykonania przyrzeczeń. Ale wracamy do projektu kolejowego, bo nie jest on jeszcze całkowicie załatwiony. Obecnie przychodzi kolej na parlament niemiecki, gdzie żywioły opozycyjne mają więcej sił i szersze pole popisu. Jednakże, jak słychać, na jesiennej sesyi parlamentu niemieckiego sprawa ta wcale się nie pojawi a potem nastąpią powszechne wybory. Sprawa kolejowa stanie się hasłem agitacyi wyborczych, bo górować będzie po nad wszystkiemi innemi w programach kandydatów. Na to już od dawna ostrzą zęby socyaliści, którzy dotąd przy każdym wyborze parlamentu powiększali swoje siły a zapewne teraz oczekują daleko większych tryumfów. Socyaliści sprzyjają planowi ks. Bismarcka, bo państwo zarządzające kolejami jest trochę zbliżone do tego ideału, jaki oni w swoich teoryach zakreślają organizacyi społecznej. Nie wynika ztąd bynajmniej, ażeby ks. Bismarck pozwolił na tłumaczenie swojego pomysłu w duchu socyalistycznym i sprzyjał kandydatom socyalistycznym, zamaskowanym pozorną zgodnością z zamiarem rządu. Ale czy wbrew woli lub przezorności ks. Bismarcka agitacya nie przyniesie Niemcom takich niespodzianek, za to niepodobna ręczyć.

Orleaniści zwinęli swój organ, a tem samem stłumili ostatni objaw odrębnego życia politycznego. Po klęsce, jaką ponieśli w ostatniej kampanii wyborczej do senatu i Izby deputowanych, Orleaniści nawet przy pomocy oddanej sobie prasy nie zdołaliby nigdy wynieść się na stanowisko, zajmowane w dawnem Zgromadzeniu narodowem. Chcąc zatrzymać zdobycze wrzekome za poprzednich gabinetów, musieli zdać się na łaskę republikanów, a ci przyjęli ich do swego grona pod nazwą „republikańskich konstytucyonistów“ czy „konstytucyjnych republikanów.“ Która z tych nazw jest właściwą i trafniej oddaje charakter polityczny stronnictwa, nad tem nie myślimy się zastanawiać, bo jedna i druga jest równie niejasną a nawet dziwaczną. Faktem jest tylko to, że na teraz niema Orleanistów, a ci, którzy dawniej grupowali się około tego sztandaru, stanowią obecnie osobną frakcyę republikańskiej większości, wprawdzie bezwładną, ale za to pełną pretensyj i zarozumiałości w swój niedościgniony dar rządzenia krajem. Długo republikanie nie ufali swoim nowym towarzyszom, ale zdaje się, że teraz polegają na ich lojalności, a przynajmniej nie przypisują im tak szalonej odwagi, ażeby zdradzali zaufanie stronnictwa, które jest wszechwładnem i zgnieść może każdą niesforną frakcyę. Na republikańskiej teraźniejszości Orleanistów tak samo nie można budować planów, jak na ich niedawnej przeszłości legitymistycznej. Niech się dziś odezwie marszałek Mac-Mahon z chęcią rozwiązania Izby deputowanych, a w senacie pierwsi Orleaniści ofiarują mu swoją pomoc. Ludzie tak chciwi panowania, jakiemi byli zawsze i są dotąd Orleaniści, nie pominęliby żadnej sposobności do ziszczenia swoich ambitnych planów.

KORESPONDENCYE

Kraków, 2 maja.

(z) Pogoda nie sprzyja pobytowi JEx. Namiestnika hr Potockiego i Marszałka krajowego hr. Dzieduszyckiego w Krakowie. Przez całą noc i przez cały dzień pada deszcz z małemi przerwami; woda i błoto na ulicy. Mimo to znać więcej ruchu w mieście. O godz. 7 m. 20 zajechał do dworca koleji żelaznej pociąg wiozący obu naszych dostojnych gości. Pierwszy wysiadł J. Ex. p. Namiestnik, którego w imieniu miasta powitał prezydent dr. Zyblikiewicz, oczekujący Go na peronie, a obok niego delegat namiestnictwa p. Bobowski, prezes sądu wyższego baron Budwiński, prezes sądu krajowego p. Antoniewicz, prezes Rady powiatowej krakowskiej hr. Mieroszowski, dyrektor policyi p. Englisch, naczelnik dyrekcyi skarbowej p. Hailing, naczelnik urzędu pocztowego na dworcu koleji p. Astleitner, oraz wiele osób prywatnych. Straż pożarna ochotnicza w paradzie z sztandarem, tworzyła pod komendą p. Eminowicza rodzaj kompanii honorowej. Następnie udał się p. prezydent miasta do drugiego wagonu, z którego wysiadł marszałek krajowy i powitał Go w imieniu miasta, a za nim przedstawili się hr. Dzieduszyckiemu inni naczelnicy władz. Poczem zaraz J. Ex. p. Namiestnik odjechał do pałacu „pod Baranami“, Marszałek zaś do hotelu Saskiego, gdzie zamówione były dla niego pokoje.

O godz. 11 dawał J. E. pan Namiestnik posłuchania; naprzód przedstawił się senat akademicki z prof. Zollem na czele, następnie duchowieństwo świeckie i zakonne z ks. biskupem Gałeckim, prezesowie sądu wyższego i krajowego z nadprokuratorem rządowym p. Nalepą, urzędnicy starostwa i podkomisyi krajowej podatku gruntowego, po nich Rada miejska z urzędnikami magistratu, dyrektor policyi z urzędnikami, prezes Rady powiatowej krakowskiej, starostwo górnicze, Towarzystwo rolnicze, Dyrekcya z profesorami szkoły sztuk pięknych, Izba handlowo-przemysłowa, dyrekcye i profesorowie gimnazyum św. Anny, św. Jacka, szkoły realnej, instytutu technicznego, seminaryów nauczycielskich, inspektor z nauczycielami szkół ludowych, urzędnicy expozytury c. k. prokuratoryi skarbowej, naczelnicy poczty, telegrafu, fabryki cygar, inne władze skarbowe, wreszcie osoby prywatne. J. Ex. p. Namiestnik kazał sobie wszystkich przedstawiać z osobna a dawnych znajomych witał uprzejmie.

Zaraz po posłuchaniu udał się Prezydent miasta z członkami Rady miejskiej do Marszałka hr. Dzieduszyckiego. Przyjęcie miało cechę serdeczności, było prawdziwie staropolskie. Następnie złożyli Marszałkowi wizytę naczelnicy innych władz i urzędników.

Po południu zwiedzał J. E. pan Namiestnik szkoły średnie; gimnazya obadwa i seminaryum nauczycielskie żeńskie a o godz. 5 przybył do ogrodu Strzeleckiego, gdzie w sali Towarzystwa Strzeleckiego danym był ku Jego i Marszałka uczczeniu obiad przez obywateli. Gospodarzami obiadu byli Prezydent oraz kilku Radców miasta. Pierwszy toast wniósł prezydent dr. Zyblikiewicz na cześć Najj. Pana, wtóry dr. Majer na cześć Jego Ex. p. Namiestnika który odpowiedział toastem na pomyślność Krakowa. Hr. Wodzicki Henryk wzniósł następnie zdrowie Marszałka, który odpowiedział serdecznym toastem na cześć Akademii i Uniwersytetu pijąc zdrowie rektora Uniwersytetu a prezesa Akademii nauk, dra Majera. Ostatni toast wniósł wiceprezydent miasta dr. Weigel: Kochajmy się. Po każdym toaście dawano salwy z moździerzy, a dwie muzyki wojskowe grały przez cały czas uczty.

Jutro rano zwiedzać ma Jego Ex. szkoły miejskie ludowe, po południu zakłady uniwersyteckie.

Kraków, 3 maja.

(z) Wczoraj zabrakło już czasu Jego Excel. p. Namiestnikowi do zwiedzenia wszystkich szkół średnich, a miał zamiar wszystkie zwiedzić. Dziś więc był jeszcze w seminaryum nauczycielskiem męzkiem. J. Exc. wszędzie troskliwie obznajamiał się ze stosunkami i wyrażał się z zadowoleniem o kierownictwie.

Obiad dany na cześć Jego Ekscel. Namiestnika i Marszałka krajowego przeciągnął się nadspodziewanie długo, bo prawie do godz. 9 wieczór. Wspomniałem w wczorajszym liście o toastach; przemówień jednak dla spóźnionej pory nie mogłem podać. Czynię to więc dzisiaj.

Prezydent miasta dr. Zyblikiewicz przemówił jak następuje: „Witając dostojnych gości w naszem mieście, spełniam to zadanie tem radośniej, że przybywają do nas wiedzeni przeważnie troskliwością o Akademię umiejętności, instytucyę, która w obecnem położeniu naszego narodu będąc najdonioślejszem świadectwem naszego istnienia, naszej żywotności i sił duchowych, musi być drogim dla każdego Polaka nabytkiem. Instytucyę tę dającą nam możność duchowego współzawodnictwa z innemi narodami cywilizowanego świata, zawdzięczamy wszakże Najjaśniejszemu Panu. W mądrości swej i łaskawej ku nam życzliwości, Najmiłościwszy Cesarz i król nasz utworzył ją w chwili jakby przewidywanej największej potrzeby, a prawdę byt jej zapewnić, otoczył ją najbliższą siebie opieką i uposażając ją nawet własnemi prywatnemi środkami, wskazał zarazem krajowi i jego obywatelstwu drogę dalszego jej rozwoju. Myśl więc i uczucie wdzięczności przy uroczystości dzisiejszej zwraca się przedewszystkiem ku Założycielowi Akademii, wznoszę przeto toast: Najjaśniejszy Cesarz i król nasz niech żyje!

Następnie prezes Akademii dr. Majer, wzniósł toast na cześć Namiestnika hr. Potockiego:

„Po oddaniu należnej czci Najj. Panu, któż do niej bliższe ma prawo z samego urzędu, jeżeli nie goszczący u nas obecnie dostojny Jego Namiestnik? Prawu temu tem łatwiej zadosyć uczynić, im ściślej w danym razie z poszanowaniem urzędu łączy się szacunek osoby. Jeśli poszanowanie urzędu dowodzi zrozumienia obowiązku względem rządu i zdrowo zorganizowanego społeczeństwa, to szacunek i miłość osoby postawionej na tem stanowisku, staje się znowu dowodem, że rząd nawzajem obowiązek swój względem kraju pełni z zaufaniem, gotów popierać jego dobro i zaspakajać zgodne z tem dobrem życzenia.

Dzięki Opatrzności, po dawniejszych ciężkich próbach, stan rzeczy zmienił się szczęśliwie! Pod berłem miłościwie panującego Monarchy, kraj nasz o tyle otrzymał swobodę, że w znacznej części od niego już zależało myśleć o swoich potrzebach, rozwijać się moralnie i materyalnie. Język ojczysty długo niesłyszany w szkole i urzędzie, zaledwie cierpiany w domu i w kościele, jak odzyskane zdawna utracone dobro, skłoni umysły i serca ku Temu, do którego nie wahała się przemówić Reprezentacya kraju: „Przy Tobie stoimy i stać chcemy.“ Rozum i serce złożyły się na to oświadczenie. Z serca wyniknął obowiązek wdzięczności, której w narodzie naszym nigdy nie zabrakło; rozum uznał tę drogę za jedynie odpowiednią położeniu.

O ile po zmienionych szczęśliwie stosunkach, kraj nasz trzymał się tego przewodnictwa? oceni to historya. Będzie ona jednakże pobłażliwą dla niego, bo trudno, aby obudzony z wiekowego letargu, znalazł się naraz w pełni świadomości. W poczuciu uzyskanej swobody a trwożony o przyszłość, nie dziw, że starał się przedewszystkiem wzmocnić i rozszerzyć samorząd. Po tych zapasach przyszła obecnie kolej na udowodnienie, że wobec samorządu zawita uprawniony postęp, a z nim warunki szczęśliwszego bytu; stanęła groźnie przed oczyma potrzeba pracy organicznej.

Z takiem to stanowiskiem kraju spotyka się Twój urząd dostojny Namiestniku! Stanowisko to ułatwi Ci zadanie, bo wątpić nie można, że zgadza się ono z własnym Twym popędem, opartym na dobrze zrozumianym interesie kraju i jego miłości.

Wita zatem kraj w Tobie pełnego gorliwości orędownika we wszystkiem, co dobra jego dotyczy, orędownika tak dzielnego, jak przystało na potomka rodów, zasłużonych ojczyźnie, spadkobiercę słynnego imienia; wita zarazem męża, który dostojeństw nie szukał, lecz im się poddawał, ażeby spokój swego życia złożył krajowi w ofierze. Kraj też powołanie Twoje przyjął z ogólnem współczuciem.

Nie inaczej też było, gdy wola Najj. Pana ster ministerstwa w ręce Twoje złożyła. Wszakże epoka ta zapisała się w naszych sercach i pamięci nowem uczuciem wdzięczności. Bez rozgłosu spełniać czyny zacne, to cecha prawdziwej cnoty.

Nie wielu też wiadomo, że pierwsza i jedyna na całym ziem polskich obszarze Akademia umiejętności, zawdzięcza swój początek Twemu udziałowi, Twej dobrej woli i zaufaniu, jakiem udarował Cię Monarcha. Myśl przez Ciebie w obec Niego poruszona znalazła przystęp do Jego przekonania i życzliwie przyjęta, doszła do pożądanego skutku.

Jeżeli zatem N. Pan powołując na protektora nowo założonej akademii swego własnego brata, Tobie powierzył urząd jego zastępcy, to zaiste w godniejsze ręce urzędu tego złożyć niepodobna było Jak zaś dalece odpowiada on własnej Twojej skłonności, najlepszym dowodem, iż mimo zajętego obecnie stanowiska Naczelnika kraju, nie usuwasz się od niego.

Że mimo wielości obowiązków zdołasz je spełnić Ekscelencyo według życzliwości Twojej dla dobra kraju i Akademii, rękojmią tego: ze strony Monarchy niezachwiane zaufanie; z Twej strony rozum poparty doświadczeniem życia, znany takt w postępowaniu i serce rodaka; ze strony kraju powolność oparta na szacunku dla Twojej osoby.

Z tem przekonaniem złączone najszczersze życzenia racz przyjąć Ekscelencyo z otwartych dla Cię serc mieszkańców Krakowa i unieść dla nich tak życzliwe wspomnienie, jak szczerze i serdecznie witają Cię w pośród murów swoich.

Opuszczasz je dążąc z urzędu do nowej stolicy kraju; jest jednak łącznik, który obok historycznych wspomnień wiąże Cię z dawną Stolicą Polski; zostawiasz tu najbliżej z Tobą spokrewnioną, zacną, więc i powszechnego szacunku używającą rodzinę. Niechże ten związek będzie symbolem miłości, jaką obie stolice łączyć się powinny, a z Twojej strony równej dla obu życzliwości i równej opieki!

Niech żyje Jego Ekscelencya Namiestnik!

Jego Ekscelencya dziękując za doznane przyjęcie i wzniesiony na jego cześć toast, wzniósł ze swej strony toast na pomyślność Krakowa. Wzrost i rozwój tego starożytnego grodu widać na każdym kroku. Niezbyt dawno byłem w Krakowie, mówił p. Namiestnik, a już od tego czasu z pociechą i radością dostrzegam przejeżdżając przez ulice, jak dalece Kraków się podnosi, wszędzie nowe widać budowle, szczególniej zaś przedmieścia rozwijają się nader pięknie. Ten sam postęp widać i w kierunku umysłowym. Żadna gmina nie łoży tyle kosztów na szkoły, na oświatę, co gmina krakowska; odznacza się ona szczególną troskliwością w rzeczach publicznego wychowania, to też Kraków stał się ogniskiem prac moralnych i umysłowych. Życzę więc miastu, aby wytrwało na tej drodze i wznoszę toast na pomyślność Krakowa!

Hr. Henryk Wodzicki zabrał po kilku chwilach głos i przemówił następnie:

Na mnie spada dziś zaszczyt wniesienia toastu na cześć Marszałka krajowego a naszego gościa. Spokojny jestem przekonaniem, że co powiem dobrego o Szanownym Marszałku, będzie prawdą i będzie wiernem odbiciem uczuć całego Zgromadzenia.

Trudność mojego zadania nie w braku tych zalet i zasług, któremi się odznacza Szanowny Marszałek, ale w tem, że one wszystkie są znane i nam wszystkim i całemu krajowi. Któż niezna jego przywiązania do kraju, któż niezna jego gotowości do popierania w każdej poczciwej myśli podjętej pracy, któż niezna jego czystego zacnego życia rodzinnego i publicznego.

Gdybyśmy byli tak zepsuci jak Ateńczycy, których drażniły i gniewały cnoty Arystydesa, Włodzimierz Dzieduszycki mógłby również i tutaj na banicyę być skazanym. Na szczęście tak nie jest, przeciwnie, i to czyni zaszczyt naszemu krajowi, Włodzimierz Dzieduszycki jest kochany i szanowany przez wszystkich.

Ale i na słońcu są plamy i Szanowny nasz gość ma jedną wadę, którą wytknąć przy tej sposobności mam sobie za obowiązek: Wadę, którą widzę mimo wszelkich użytych środków nie zmniejszoną — tą wadą jest zbyteczna skromność. Wiadomo jak się wymawiał, jak się bronił od godności, którą zgodnie z życzeniem kraju chciał go Monarcha ozdobić. Zmuszony do przyjęcia jej zapewniał nas w sejmie po dwakroć o swojej nieudolności, przy otwarciu sejmu prosił o pobłażanie, a przy zamknięciu sejmu dziękował za nie, aż po dwakroć staraliśmy się przez wymowne usta naszego prezesa Akademii przekonać go o mylności jego twierdzenia — czyśmy go przekonali, nie wiem, ale głośny oznaki przychylności, jakie odebrał przy zamknięciu sejmu, były dlań dowodem uczuć, jakiemi dla niego posłowie byli przejęci.

Idźmy więc w ślady sejmu, a dla pociechy wszystkich ludzi zacnych, i dla pomocy wszystkich spraw dobrych, życzmy mu zdrowia, powodzenia i długiej służby w sprawach krajowych. Niech żyje Marszałek!

Hr. Dzieduszycki: Od młodości poświęcałem się jednej tylko specyalności

---

instynktem zachowawczym; opuszczając bowiem dane stanowisko, wskutek przyczyn nie od nich zależnych, zawsze na nie przy okolicznościach sprzyjających wracały.

Ciekawy pod tym względem nastręczają przykład dzieje klasztoru Dominikanów w Smotryczu. Założony i uposażony przez Aleksandra Korjatowicza w 1373 r., zgorzał w 127 lat później, a zakonnicy go opuścili. W r. 1519 Mikołaj Potocki, regimentarz królewski, starosta Smotrycki, wzniósł ten kościółek i oddał go w zarząd ks. Ginterowi, kanonikowi Kamienieckiemu — aliści natychmiast stawią się ojcowie ze swoim przywilejem i osiadają przy świątyni.. Za bór turecki znowu ich ruguje; po jego usunięciu lat przeszło czterdzieści Smotrycz nie posiadał kościoła, a kiedy jeden z Potockich budować go począł, Dominikanie w tejże chwili stawili się na placówce do nich należącej, z tymże samym przywilejem, i przetrwali aż do r. 1832. Przezdziecki podał nam wierną kopię dokumentu — i słusznie, bo skromny ten kawał pargaminu, liczący już przeszło pięć stuleci, jest najstarszym zabytkiem piśmiennym na podolskich kresach.

Za duchowieństwem szli mieszczanie. Drobiazg utonął w masie ludności województwa ruskiego, ale Kamieńczanie, szczególnie wychodźcy armeńscy, nie wyrzekli się przeszłości i tęsknoty do miasta, co im takie świetne, godne zazdrości stanowisko za pewniło. Wykolejeni nie mogli utworzyć odrębnej gminy w miastach, kędy na czasowy przystanęli odpoczynek, ale się bractwem w jedno wiązali kółko. Cudowny wizerunek, ozdoba ich kościoła, wyniesiony z niewoli, był widomym punktem, około którego zeskrowały się ich tradycye i ubiegłych czasów wspomnienia....

nauk przyrodniczych, i trzymałem się zdala od życia publicznego, pragnąłbym i nadal nie porzucać tej kolei. Kraków nauczyłem się wcześnie miłować, bo okrom jego historycznych pamiątek, miasto to od wieków przewodniczyło całemu narodowi w naukowych zadaniach. Obok starej Jagiellońskiej Akademii, naszej *alma mater*, stanęła nowa Akademia umiejętności Nie można rozdzielać miłości między te dwie instytucye, ale przeciwnie, wspólną należy otoczyć je miłością, są one bowiem nierozdzielne, i tak widzimy tu starego rektora uniwersytetu, który jest znów młodym prezesem Akademii, w jego przeto ręce, w ręce czcigodnego Dra Majera piję zdrowie Uniwersytetu i Akademii.

Wiceprezydent miasta dr. Weigel wzniósł piękny toast *kochajmy się*, którego dla braku miejsca niestety podać dzis nie możemy.

Było to ostatnie przemówienie, po którem Jego Exc. pan Namiestnik rozmawiał jeszcze z wielu osobami, a następnie odjechał około wpół do 9 do pałacu Potockich, gdzie spędził cały wieczór w gronie rodziny.

Dziś już przed godz. 9 rano przybył Jego Exc. p. Namiestnik do szkoły 8 klasowej żeńskiej na Podwalu w towarzystwie delegata p. Bobowskiego, wiceprezydenta m. dra Weigla, oraz inspektorów szkolnych radcy Olszewskiego i p. Twaroga, który Mu przy zwiedzaniu szkół towarzyszą. W obecności Jego Exc. odbył się krótki egzamin uczennic w klasie 8, 7 i 6tej z niektórych przedmiotów, szczególniej z języka niemieckiego i śpiewu, z zupełnem zadowoleniem p. Namiestnika, który go też nieomieszkał wyrazić. Następnie powtórzyło się to samo w szkole czteroklasowej miejskiej w pałacu biskupim. I tu obecny był JExc. popisowi uczniów, chwalił postęp w naukach i przysłuchiwał się z zadowoleniem śpiewowi chłopców. Zaproszony przez dyrektora szkoły p. Maciołowskiego wpisał się JExc. do księgi zwiedzających szkołę. Ztąd udał się do muzeum techniczno - przemysłowego. Oglądał także prace uczniów szkoły wieczornej i wypytywał się o jej stosunki. Przedpołudnie skończyło się na zwiedzeniu seminaryum nauczycielskiego męzkiego. Dość przypomnieć, że zostaje ono pod dyrekcyą znanego pedagoga p. Andrzeja Józefczyka, aby z góry wiedzieć, że Namiestnik znalazł tam wzorowy porządek.

O godz. 12 zagaił Jego Exc. p. Namiestnik jako wiceprotektor akademii umiejętności, w imieniu protektora Jego Ces. Wys. Arcyksięcia Ludwika, czwarte posiedzenie publiczne tejże akademii w obec bardzo licznie zgromadzonych członków zwyczajnych i nadzwyczajnych akademji, oraz publiczności obojej płci.

Jego Excel. przemówił w te słowa:

„W imieniu Najdostojniejszego Protektora Jego Cesarskiej Wysokości Arcyksięcia Karola Ludwika mam zaszczyt zagaić posiedzenie i powitać Was panowie.

Znowu zamknął się jeden okres znakomitej działalności tej wysokiej instytucyi naukowej i znowu pomnożył się szereg prawdziwych zasług, jakie położyła około umiejętności. Jest to świadectwem gorliwej pracy i prawdziwej żywotności Akademii, jest to oraz i szczęśliwą wróżbą, że instytucya ta coraz dzielniejszem stanie się ogniskiem nauki w jej najpiękniejszem i najszczytniejszem znaczeniu. Jakkolwiek wolą Najjaśniejszego Pana powołany na nowe stanowisko, które w tyle odmiennych kierunkach wymaga mojej pracy i uwagi, nie przestałem towarzyszyć z żywym udziałem publicznym objawom Waszego działania. Panowie, i z prawdziwą spostrzegam radością, jak widownia prac Akademii pomyślnie się powiększa, jak w coraz szersze koło garnie ku sobie poważne siły, jak mnożą się jej publikacye, i jak nietylko w kraju, ale i w zagranicznym świecie naukowym znajduje uznanie i szacunek.

Instytucya, która w krótkim czasie swego istnienia tak znaczne wykazuje owoce, może z pewną otuchą spoglądać w coraz świetniejszą przyszłość i daje zupełną rękojmię, że pracując dla nauki i duchowego dobra kraju, zasługuje na łaskę miłościwie panującego nam Monarchy, który ją do bytu powołał i najwyższą Swą otoczył opieką."

Następnie przemówił Prezes Akademii, dr. Majer, kreśląc obraz rozwoju tej instytucyi w ubiegłym roku i wpływ jej ogólny na stan nauk w Polsce. Przemówienie to, jak niemniej sprawozdanie generalnego sekretarza profes. Szujskiego z czynności naukowych Akademii w roku 1875, — ogłoszone zostaną drukiem, przeto je tutaj głównie z powodu jej obszerności pomijam. Członek czynny Akademii b. profesor uniwersytetu dr. Mecherzyński odczytał roz prawę: *O pobycie w Polsce Konrada Celtesa i jego wpływie na rozbudzenie humanizmu w naszym kraju*. Po ogłoszeniu nazwisk kandydatów na Członków Akademii i zadania do nagrody, posiedzenie zamknięto, a J. Excellencya p. Namiestnik udał się na zwiedzenie zakładów uniwersyteckich, co trwało niemal do godziny 5., o której przybył na obiad do prezesa Akademii, corocznie dawany przez tegoż na cześć członków Akademii.

Marszałek krajowy zwiedzał dziś groby królewskie na Wawelu, które, jak wiadomo, w ostatnich czasach zostały przerobione i zmienione.

J. Exc. p. Namiestnik wyjeżdża dziś wieczór z Krakowa.

Wiedeń, 2 maja.

Ƶ Trzy fakta zajmują w tej chwili w wysokim stopniu świat polityczny, a mianowicie zwycięski pochód Muktara Paszy do Niksicza, bliski wyjazd ministra spraw zagranicznych hr. Andrassego do Berlina, tudzież lada chwila oczekiwane zawarcie ugody między rządem austryackim a węgierskim. Co się tyczy szczęśliwego zaopatrzenia górskiej twierdzy Niksicz w zasoby żywności, sukces armii tureckiej przyszedł w samą porę, albowiem nawet najwierniejsi przyjaciele Porty już byli zwątpili o sile oręża tureckiego w Hercegowinie. Upadek Niksicza byłby może wzniecił pożar wojenny w Czarnogórze i w Serbii. Szczęśliwy pochód Muktara Paszy z Gacka do Niksicza i napowrót w każdym razie nie pogorsza sytuacyi na Wschodzie. lubo wielkiej doń nie należy przywiązywać wagi, ze względu na całą cechę wojny podjazdowej w Hercegowinie. Wprawdzie telegraf od dnia wczorajszego usiłuje zmniejszyć klęskę powstańców i przekonać Europę, że właściwie Muktar Pasza był i jest otoczonym w wąwozach Duga, ale spaceru z Gacka do Niksicza i z tamtąd do Gacka nie można odbyć swobodnie, gdyby powstańcy byli jeszcze panami wąwozów. Przyznać atoli potrzeba, że powstańcy dzielne posiadają bióro prasowe, które za pomocą telegrafu i dzienników wpływa ile możności na opinię publiczną na korzyść powstania.

Jeżeli sytuacya na polu walki nie zmieni się na nowo za tydzień, to hr. Andrassy w Berlinie tem łatwiej zdoła pracować w kierunku ocalenia pokoju i przeprowadzenia pacyfikacyi w prowincyach tureckich, w których toczy się walka Wyjazd hr. Andrassego do Berlina na konferencyę z Cesarzami Niemiec i Rosyi, oraz z ks. Bismarckiem i ks. Gorczakowem dzienniki tłumaczą po swojemu. Jedne upatrują w tej wycieczce dyplomaty austryackiego najlepsze świadectwo niezachwianego niczem porozumienia między trzema mocarstwami, pisma zaś pesymistyczne radeby wywnioskować, że zapewne są kwestye sporne, wątpliwe, wymagające osobistego przybycia hr. Andrassego do Berlina. *Nowa Presse* od razu mianuje ks. Bismarcka rozjemcą między Austryą a Rosyą, nie dowiódłszy atoli potrzeby rozjemcy. Że konferencya berlińska dotyczyć będzie wyłącznie porozumienia w sprawie wschodniej, jest rzeczą aż nadto jasną.

Wyjazd hr. Andrassego do Berlina, lubo dopiero za tydzień nastąpi, od razu wszystkich przekonał, że rokowania między Austryą a Węgrami ostatniemi dniami pomyślny musiały wziąć obrót, skoro minister spraw zewnętrznych uważa za stosowne opuścić Wiedeń i zająć się wyłącznie polityką zagraniczną. Istotnie też dzienniki oczekują po dzisiejszej wspólnej radzie ministrów pod przewodnictwem monarchy ważnych i zadawalających obie strony postanowień. *Presse* i *Pester Lloyd*, będące obrazem dwóch przeciwnych stanowisk, równocześnie zapewniają, że najważniejsza przeszkoda kompromisu, t. j. żądanie zwrotu części dochodów z podatków niestałych usuniętą została, a raczej cofniętą przez Węgrów, tak iż sprawa bankowa po pewnej modyfikacyi już nie powstrzyma zawarcia ugody. Jeżeli — o czem wątpić nie chcielibyśmy — ugoda w rzeczy samej rychło przyjdzie do skutku, kilku ministrów przedlitawskich za urlopem uda się do wód, mianowicie ks. Auersperg do Karlsbadu, dokąd już miał udać się około 10go kwietnia.

Toast, jaki wniósł nowy arcybiskup wiedeński ks. Kutschker podczas obiadu danego z okazyi swej installacyi, toast na harmonię między władzą kościelną a świecką. toast wniesiony w obecności tylu dostojników rządowych i kościelnych, jak niemniej zapowiedziany list pasterski metropolity wiedeńskiego, świadczą o jego usposobieniu pojednawczem i stanowią dowód, że jest godnym następcą zmarłego kardynała Rauschera.

Wydalenie jednego z obcokrajowych giełdzistów z Austryi, który wyraził się publicznie na giełdzie w sposób wyzywający o kredycie monarchii, sprawiło tu wszędzie najlepsze wrażenie. Izba giełdowa wykluczyła go także na miesiąc z giełdy. Nie słyszeliśmy nigdzie wyrazów niezadowolenia z powodu kroku policyi w danym wypadku, niektórzy ubolewają tylko, iż wydalenie nastąpiło przez policyę, zamiast wyrokiem sądowym. Przypomnieć warto przy tej sposobności, że w Prusiech w r. 1871 podczas wojny ostatniej skazano na rok więzienia pewnego bankiera pruskiego, który propagował zakupno renty francuskiej. Ów bankier po odsiedzeniu kary przeniósł się do Wiednia, gdzie dotąd żyje.

Sprawozdanie

z czynności Rady Wydziału krajowego za czas od 1 do 31 stycznia 1876.

Uchwalono wyasygnować Muzeum przemysłowemu w Krakowie kwotę 2000 złr. tytułem subwencyi przez Wys. Sejm na rok 1876 przyznanej.

Uchwalono wyasygnować Towarzystwu Tatrzańskiemu kwotę 400 złr. tytułem subwencyi przez Wys. Sejm na lat 3 od r. 1876 począwszy przyznanej.

Uchwalono okólnik do wszystkich Wydziałów powiatowych z wezwaniem o przedłożenie Wydziałowi krajowemu sprawozdań z działalności Reprezentacyi powiatowych.

Zgodzono się na złożenie z urzędu Andrzeja Brody, naczelnika gminy w Mogile pow. krakowskiego.

Uchwalono preliminarz budżetu szkoły gospodarstwa lasowego na r 1877.

Mianowano Wgo Waleryana Podlewskiego delegatem Wydziału krajowego do egzaminów w szkole gospodarstwa wiejskiego w Dublanach.

Oświadczono się przeciw nałożeniu na gminę m. Nowego Sącza obowiązku ponoszenia niedoboru miejscowego funduszu szkolnego, zaś za nałożeniem takiegoż obowiązku na gminę miasta Stryja.

Uchwalono preliminarz funduszu szkoły weterynaryi na r. 1877.

Przyzwolono na pobór w r. 1876, uchwalonych przez Radę powiatową Ropczycką 25 proc. dodatków powiatowych.

W skutek odniesienia się dyrekcyi c.k. uprzyw. austr. Banku Narodowego w Wiedniu o interwencyę w sprawie zalegających rat pożyczki, przez gminę m. Brodów w kw. 250.000 złr. w tymże Banku w r. 1859 zaciągniętej, i grożącej z tego powodu egzekucyjnej sprzedaży części majątku gminnego, uchwalono wydelegować komisyę, któraby na miejscu stan rzeczy zbadać i odpowiednie wnioski celem uchronienia gminy miasta Brodów od tejże ewentualności postawić miała.

Uchwalono preliminarz funduszu kultury kraj. na r. 1877.

Odniesiono się do Prezyd. ck. Namiestnictwa z prośbą o wyjednanie rozleglejszych ustępstw dla kraju naszego, co do wyrobu soli bydlęcej i korzystania ze źródeł solnych na gruntach gminnych znajdujących się, a to mianowicie ze względu na niedostatek z powodu braku paszy gospodarstwu wiejskiemu grożący.

Udzielono gminie Augustówce powiatu Brzezańskiego, bezzwrotną zapomogę z funduszu krajowego w kw. 300 złr.

Załatwiono 13 rekursów w sprawach gminnych.

Uchwalono na podstawie aktu kolaudacyjnego z odbioru drogi kraj. Zakliczyn-Niedzica dać absolutoryum Wmu Marcelemu Drohojewskiemu z przedłożonych przez niego rachunków, a zarazem podziękować członkom komitetu budowy tejże drogi za odpowiednie i zadowalniające przeprowadzenie powierzonej im pracy.

Uchwalono budżet dla dróg krajowych na rok 1877.

Mianowano Wgo Alfreda Milieskiego inspektorem drogi krajowej Prusko - Szląskiej na miejsce ustępującego Wgo Jana Skierlińskiego.

Uchwalono przyzwolić na przyjęcie p. Deskura do spółki z p. Aleksandrowiczem w przedsiębiorstwie budowy drogi kraj. Tarnopol-Zbaraż.

Zatwierdzono ugodę zawartą z Wym Dyonizym Paparą o odstąpienie prawa wydobywania kamienia na gruntach do tegoż należących w Batiatyczach.

Zatwierdzono dodatkową zniżoną ofertę Leonarda Wiśniewskiego na dostawę materyału kamiennego dla drogi kraj. Tarnów-Szczucin na r. 1876.

Ofertę Seliga Kirscha i Aarona Messinga na dostawę szutru dla drogi Stanisławów-Bursztyn na r. 1876.

Ofertę Leonarda Aleksandrowicza na roboty ziemne, dostawę szutru i budowę dwóch mostów na drodze krajow. Tarnopol-Zbaraż na r. 1876.

Ofertę Daniela Rudnika na roboty budowlane dla drogi kraj. Brzeżany-Podwołoczyska na r. 1876.

Załatwiono 5 rekursów w sprawach drogowych.

Oświadczono c.k. Prezydyum Namiestnictwa swoje zdanie co do utworzenia nowych stacyi szupasowych w powiecie Żółkiewskim, Rawskim, Sokalskim, Kossowskim, Kołomyjskim i Nowo-Sandeckim, tudzież co do postępywania położonych przy kolei żelaznej stacyi szupasowych przy zakupywaniu biletów jazdy kolejowej dla transportowanych szupaśników.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

SPRAWY MONARCHII

D. 5 b. m. odbędzie się w Budapeszcie konferencya związku kolejowego północno-niemiecko-austryacko-węgierskiego, na której będą wzięte pod obrady następujące sprawy: Przyjęcie podziału obrotowego, przyjętego już przez koleje austryacko-węgierskie; zniżenie cen frachtowych dla zboża; przyłączenie drogi żelaznej Ruttek do związku niemiecko-austryacko-węgierskiego; przyjęcie do związku morawsko-szląskiej kolei centralnej i linii Bodenbach-Berno-Lundenburg.

— Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało w porozumieniu z ministerstwem handlu d. 21 z. m. rozporządzenie co do sprzedaży trucizn, towarów zawierających w sobie trucizny i preparatów chemicznych, szkodliwych zdrowiu. Rozporządzenie to zawiera w sobie następujące ważniejsze postanowienia. Jako truciznę uważać należy arszenik, antimon, żywe srebro, fosfor, brom, kwas pruski i wszystkie preparata kwasu pruskiego, nareszcie preparata z roślin zawierających w sobie truciznę i trucizny uzyskane w drodze chemicznej, a w końcu truciznę uzyskaną z kantarydy. Celem uzyskania zezwolenia na sprzedaż trucizny musi ubiegający się o to wykazać się, iż ukończył z dobrym postępem niższy oddział szkoły średniej albo szkoły fachowej stojącej na równi z niższemi oddziałami szkół średnich; że pracował dłuższy czas w handlu, w którym sprzedawano trucizny, albo w fabryce chemicznej, i że posiada dostateczną wiadomość o truciznach i o ich sprzedaży. Trucizny mogą być sprzedawane tylko takim osobom, które wykażą się zezwoleniem, i zakładom naukowym. Na kupowanie trucizny daje zezwolenie władza polityczna. Ta sama władza zezwala także na sprzedaż trucizny, ale zezwolenie takie może być udzielone co najwięcej na trzy lata. Kupcy sprzedający truciznę mają prowadzić osobne księgi, do których wpisywać będą nazwiska osób, którym sprzedali truciznę i zezwolenie władzy politycznej, na podstawie którego nastąpiła sprzedaż. Kupcy sprzedający truciznę mają czuwać nad tem, ażeby one były osobno i bardzo starannie przechowane, tak, by nie mogły zmieszać się z innemi towarami. Każde naczynie, w którem jest przechowaną trucizna, musi być zaopatrzone napisem „Trucizna" albo znakiem dotychczas zwykle używanym, t. j. trupią główką. Cały szereg postanowień nakazuje jak największą ostrożność przy przechowywaniu, transporcie i sprzedaży trucizny. Władze polityczne pierwszej instancyi mają prowadzić dokładny wykaz tych osób, którym na podstawie ustawy zarobkowej wolno sprzedawać trucizny; dalej wykazy tych osób, którym zezwolono sprzedawać i kupować trucizny. Niewypełnienie tych rozporządzeń podpada karze oznaczonej w ustawie karnej, a nie karze oznaczonej w ustawie przemysłowej. Dotychczasowe postanowienia w tej mierze ustają w chwili wejścia w życie niniejszego rozporządzenia. Osobne postanowienia dla aptekarzy pozostają niezmienione.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Sytuacya parlamentarna we Francyi.)

Półurzędowy *Monitor* zamieszcza w przededniu zebrania się Izb takie uwagi: „W ostatnich dniach obiegały dość niepokojące wieści o trudnościach, jakie się nad gabinetem zbierają przed rozpoczęciem nowej sesyi parlamentarnej. Mówiono, że gabinetowi grozi koalicya skrajnej lewicy z bonapartystami, w Senacie zaś związek zwolenników Thiersa, którzy nie mają tam większości, lecz mogą stać się jej zawiązkiem. Dziś znów mówią nam, że trudności te zmniejszyły się obecnie i że nowa sesya parlamentarna rozpocznie się pod spokojniejszemi auspicyami. Życzylibyśmy sobie tego. W Izbie deputowanych nie zamanifestowała się jeszcze prawdziwa większość. Z rozmaitych stron robiono usiłowania w tym kierunku; usiłowania te nie doprowadziły jednak do zamierzonego celu, gdyż nie wiadomo, ile w danym razie można liczyć na wpływ Thiersa na lewe centrum i umiarkowaną lewicę, czyli innemi słowy: walka między Thiersem a Gambettę o wpływ na te grupy, których nominalnym przywódzcą jest Thiers — nie jest jeszcze rozstrzy-

gniętą. Dopóki zaś panuje taka niejasność przesilenie gabinetowe byłoby połączone z wielkiemi trudnościami, gdyż przy tworzeniu nowego gabinetu musiałby marszałek Mac-Mahon oglądać się na Senat."

(Mrzonki francuskie.)

W Paryżu zaczynają co raz żywej zajmować się wypadkami na Wschodzie. Oto co w tej mierze piszą z Paryża do *Gaz. Kol*: „W kwestyi tureckiej wieje tu znów wiatr bardzo pessymistyczny. Mówią i piszą tu, jak gdyby „chory człowiek" był już nieboszczykiem i pochowanym. Przy tem wszystkiem prąd tego usposobienia zwrócił się chwilowo przeciw hr. Andrassemu. *La France* pisze nawet, że po kwestyi wschodniej wystąpi „kwestya austryacka" i że hegemonia węgierska znajduje się w takiem samem przesileniu jak kwestya turecka. Organ Girardina wyraża także nadzieję, że skoro kwestya węgierska zostanie podniesioną, Francya będzie mogła już „przy powszechnem przeobrażeniu karty europejskiej żądać kompensaty, którą byłaby przed 20 laty otrzymała, gdyby drugie cesarstwo postępowało według wskazówek Girarda i Thiersa."

Z tych komiczno-tajemniczych wynurzeń o jakiś kompesatach i „kwestyi austryackiej" wynikałoby, że pewne koła polityczne w Paryżu zaczynają znów oddawać się mrzonkom szowinistycznym, spodziewając się, że czego nie można było uzyskać szaspotami i mitrajlezami przeciw Prusakom, to będzie może można osiągnąć na mocy układu z Prusakami!

(„Empress of India.")

Proklamacya, którą królowa angielska przyjęła nowy tytuł „cesarzowej indyjskiej" brzmi w dosłownym przekładzie:

„Victoria Regina Ponieważ na obecnej sessyi parlamentu przeszedł akt, noszący tytuł: „Akt upoważniający najmiłościwszą królowę Jejmość uczynić dodatek do królewskiego stylu i tytułu, który przysługuje cesarskiej koronie Zjednoczonego królestwa i jego dependencyj" — który to akt przytacza, jako w akcie unii Wielkiej Brytanii i Irlandyi jest przewidziane, że po tej unii królewski styl i tytuł, jaki przysługuje cesarskiej koronie Zjednoczonego królestwa i dependencyj jego, taki być ma, jaki Jej królewska Mość proklamacyą królewską pod wielką pieczęcią Zjednoczonego królestwa oznaczyć raczy i który akt przytacza także, że na mocy wspomnionego aktu i proklamacyi królewskiej pod wielką pieczęcią datowanej pierwszego dnia stycznia 1801. Nasz teraźniejszy styl i Nasz tytuł brzmią: „Wiktorya, z Bożej Łaski Zjednoczonego królestwa Wielkiej Brytanii i Irlandyi królowa, protektorka wiary," który akt także mówi, że aktem tym dla lepszego zarządu Indyj postanowiono, aby rządy Indyj, które dotąd kompania wschodnio-indyjska w zastępstwie naszem sprawowała, Nam przypaść mają, i że Indye na przyszłość przez Nas i w Naszem imieniu rządzone będą, i że jest rzeczą konieczną aby uznanie przeniesienia rządu dokonanem zostało przez dodatek do Naszego stylu i Naszych tytułów; i który akt po przytoczonych cytacyach zarządza, że będziemy uprawnieni ze względu na wspomnione uznanie przeniesienia rządu Indyj uczynić do Naszego stylu i tytułów, które obecnie cesarskiej koronie Zjednoczonego królestwa i dependencyj jego przysługują, taki dodatek, jaki nam się podoba, — przeto uznaliśmy za stosowne wskutek i za poradą naszej tajnej Rady postanowić i oświadczyć i postanawiamy i oświadczamy niniejszem wskutek i za rzeczoną opinią, że odtąd, o ile będzie odpowiedniem, przy wszystkich okazyach i we wszystkich dokumentach, w których Nasz styl i Nasze tytuły wchodzą w używanie, z wyjątkiem tych dokumentów, komissyj, patentów, nadań, mianowań i innych tym podobnych dokumentów, których moc nie rozciąga się po za granice Zjednoczonego królestwa; następujący dodatek będzie czyniony do stylu i tytułów, które obecnie cesarskiej koronie Zjednoczonego królestwa i dependencyj jego przysługują: a mianowicie w języku łacińskim w słowach: „Indiae Imperatrix" a w angielskim języku w słowach: „Empress of India." I jest dalej chęć i wola Nasza, aby rzeczony dodatek nie był dodawany we wszystkich tych dokumentach, komissyach, patentach, nadaniach i mianowaniach, które poprzednio od tego specyalnie wyjęte zo tały.

I jest dalej chęć i wola Nasza, aby wszystkie obecnie w obiegu się znajdujące monety złote, srebrne i miedziane i prawne monety Zjednoczonego królestwa, i wszystkie monety złote, srebrne i miedziane, które w dniu i po dniu dzisiejszym z Naszego upoważnienia z takim samym stemplem będą wybijane, pomimo tego dodatku do Naszego stylu i Naszych tytułów, jako monety obiegowe i prawne tego Zjednoczonego królestwa były uważane i wydawane i żeby dalej wszystkie monety, które dla jednej z dependencyj tego Zjednoczonego królestwa zostaną wybite i wydane i proklamacyą Naszą uznane będą za obiegowe i prawne monety tych dependencyj, które noszą Nasz styl i Nasze tytuły albo jaką część lub części tychże, toż wszystkie monety, które później na mocy tej proklamacyi zostaną wybite i wydane, pomimo tego dodatku i nadal uważane były za prawne i obiegowe monety tych dependencyj, póki wola Nasza nie orzeknie o tem czego innego.

Dan na dworze Naszym w Windsorze dnia dwudziestego ósmego kwietnia, tysiącznego ośmsetnego siedmdziesiątego szóstego roku panowania Naszego trzydziestego i dziewiątego.

God save the queen!"

(Sytuacya w Konstantynopolu).

Ostatnie zwycięztwa Mukhtara baszy pod Nikszycem i zaopatrzenie tej twierdzy w żywność zmieniły do tego stopnia sytuacyę na polu walki, że wszystkie korespondencye pochodzące z czasów przed temi wypadkami mogą budzić już tylko historyczny interes. Jeżeli mimo to przytaczamy tu list taki korespondenta stambulskiego, czynimy to dlatego, że maluje on żywo przygnębienie umysłów, jakie panowało w sferach rządowych po chybionej pierwszej wyprawie na Nikszyc. Korespondent pisze 25 kwietnia: „W ostatnich dniach odbywały się tu ustawicznie narady ministeryalne i rady wojenne i Mukhtar basza byłby niezawodnie padł ofiarą swych „zwycięztw", gdyby go nie była osłoniła ojcowska przychylność sułtana. Mukhtar jest t. z. „serajliją", które to miano oznacza tak dzieci seraju, jak i ulubieńców padyszacha, a gdy Mukhtar łączy w sobie obadwa te warunki łaski sułtańskiej, nie dziw, że grom go nie dosięgnął. Mahmud i Derwisz basza oświadczyli się stanowczo za odwołaniem Mukhtara z Hercegowiny i pozyskali dla siebie nawet sułtankę Walidę, która jest protektorką W. Wezyra. Mimo to oparł się temu żądaniu sułtan, przypisując niepowodzenia w Hercegowinie zanadto małym siłom zbrojnym, które ulubieniec jego ma do dyspozycyi. Równocześnie otrzymał Derwisz basza rozkaz wysłania do Hercegowiny ile możności jak najwięcej wojska posiłkowego. W samej stolicy panuje wielkie niezadowolenie z tego co się dzieje. Nawet prasa odważa się wypowiadać otwarcie, że albo należy powstańcom dać wszystko czego żądają, albo prowadzić wojnę jak należy. Sytuacya dyplomatyczna równie jest rozpaczliwą jak wojenna. Porta narzeka, że mocarstwa związały jej ręce w postępowaniu z Czarnogórą. Ministrowie tureccy nie dają wiary zaprzeczeniom, że w ostatnich walkach pod Nikszycem nie brało udziału 7000 Czarnogórców. Przyznają oni, że Mukhtar mógł przesadzić co do liczby, dowodzą jednak na podstawie dat autentycznych, że pod Presjeką mieli Turcy przeciw sobie co najmniej 5000 Czarnogórców, Serbów i innych cudzoziemców. Ostatnia nadzieja jeszcze w nowej wyprawie na Nikszyc, która, jeżeliby się nie powiodła (powiodła się, jak wiadomo; Red.), wojska tureckie ustąpiłyby prawdopodobnie z Hercegowiny, aby na razie obronić przynajmniej Bośnię".

— *Temesvarer Ztg.* dochodzą o stanie rzeczy w Konstantynopolu prawdziwie przerażające wiadomości. „Stosunki tutejsze, pisze korespondent, zdają się prowadzić do rychłego rozkładu. Trzecia część ogólnej liczby urzędników, którzy od 15 miesięcy przeszło nie otrzymali płacy, porzuciła swe posady. W ostatnich dniach 380 kupców ogłosiło upadłość, a tureckie papiery państwowe, w nominalnej wartości 100 piastrów, które do niedawna jeszcze stały o 50 piastrów wyżej *pari*, można dziś nabyć po 12 piastrów! Panuje ogromne przygnębienie i bardzo łatwo przyjść może do jakiej katastrofy wewnętrznej".

Korespondencya ta pisana oczywiście także przed zaprowiantowaniem Nikszyca.

(Sprawy Rumunii.)

Dnia 27 kwietnia otwarto nadzwyczajną sesyę Senatu i Izby deputowanych a można z pewnością przepowiedzieć, że gabinet Floresco będzie miał większość chociaż nieznaczną tak w Senacie jakoteż w Izbie deputowanych. W przewidywaniu niebezpieczeństwa, na jakie kraj mógłby być narażony gdyby otrzymał rząd, którýby skłaniał się prowadzić politykę awanturniczą, połączyły się żywioły konserwatywne ściślejszym węzłem. Frakcya Ghika-Boeresco postępuje znów ręka w rękę z gabinetem konserwatywnym i są nawet widoki, że Ghika zostanie ministrem spraw wewnętrznych a Boeresco spraw zagranicznych. Ośmiu wybranych do Senatu księży, tudzież Bozianu, Batzeovanu, Deschliu, Pancescu i Deleanu będą głosować ze stronnictwem rządowem, chociaż z gabinetem Catargiu byli w opozycyi. Mając do wyboru między gabinetem Floresco a gabinetem Bratiano, dają pierwszeństwo pierwszemu. Stronnictwo narodowo-liberalne będzie liczyć w Senacie zaledwie 26 do 28 głosów, podczas gdy rząd może liczyć na 40 senatorów. W Izbie deputowanych posiada rząd jeszcze korzystniejszy stosunek liczebny. Wiadomo, że stronnictwo narodowo-liberalne wystąpiło z Izby. Frakcya Ghiki trzyma z rządem a były prezydent gabinetu, Catargiu, będzie rząd dzisiejszy podtrzymywać całym wpływem swoim. Otwarcie parlamentu nastąpiło przez generała Floresco, który w Izbie odczytał mesaż książęcy tej treści, że ciało ustawodawcze powołane jest w myśl konstytucyi na nadzwyczajną sesyę, gdy Senat został rozwiązany. Następnie odczytał on program dzisiejszego gabinetu polegający w tem, że w sprawach zagranicznych będzie rząd trzymał się ścisłej neutralności, jak tego wymagają przepisy traktatu paryskiego. Na zewnątrz będzie rząd starał się utrzymać porządek i legalność. Wspominając wreszcie o sytuacyi w Europie wezwał minister stronnictwa, ażeby w interesie kraju połączyły się i podały sobie dłoń do zgody.

(Bitwa pod Niksiczem.)

Doniesienia ze źródeł słowiańskich nie przestają twierdzić, że armia Mukhtara baszy nie zdołała dotrzeć do Niksicza. Rzekome zaprowiantowanie tej twierdzy ograniczać się ma na kilkuset worach wiktuałów, które załoga niksicka, zrobiwszy wycieczkę aż do Presjeki zdołała zabrać ze sobą. Walka trwać miała jeszcze 1 maja a położenie armii Mukhtara w wąwozach miało być bardzo krytycznem. O ile te wiadomości zasługują na wiarę, poznać można najlepiej z oficyalnej depeszy Mukhtara baszy, wedle której armia jego, już powróciła do Gacka.

Nie przypisując przeto tym stronniczym donoszeniom powstańczym żadnego znaczenia, podajemy jednak dla objektywności jeszcze sprawozdanie, jakie *Polit. Corresp.* otrzymała z Cetynii o tej wyprawie. Mukhtar basza na czele 20.000 armii dotarł 28 z. m. bez wielkich trudności przez wąwóz Duży aż do fortu Prezjeki, położonego przy ujściu wąwozu. Tu uderzyło nań z tyłu 5000 powstańców. Powstała mordercza walka, podczas której załoga niksiczka posiłkowana ludnością turecką wypadła z fortu i dotarła aż do Presjeki, zabierając 300 worów mąki z żywności tam deponowanej. Widząc Mukhtar, że w dniu tym nie zdoła z prowiantem dotrzeć do Niksicza, oszańcował się późnym wieczorem pod Presjeką. W sobotę 29 z. m. uderzyli powstańcy ponownie na oszańcowanych Turków. Walka trwała cały dzień. Turcy utrzymali się na swych pozycyach. Nazajutrz otrzymali powstańcy posiłki 3000 ludzi i ponowili atak. Znowu walczono dzień cały, aż wreszcie Mukhtar zmuszony został do odwrotu, ścigany przez powstańców od Presjeki aż do fortu Nozdra.

Wedle podań powstańców stracili Turcy w tych walkach 300 w zabitych, powstańcy zaś tylko 120. Z resztkami armii, tak kończy raport czarnogórski, schronił się Mukhtar do Gacka nie osiągnąwszy celu.

W końcu podajemy ostatni telegram Mukhtara baszy z 1 maja o tej wyprawie. Donosi on: „W piątek wojsko rozpędziło powstańców zajmujących drogę do Presjeki wiodącą i po czterogodzinnej walce przywiodło wozy z żywnością zwycięsko do Niksicza. Wróciwszy do Presjeki, wojsko zaczepionem zostało w sobotę przez wzmocnione siły powstańców, lecz odparto ich. W niedzielę uderzył Mukhtar basza w lesie pod Presjeką na powstańców na nowo wzmocnionych i okopanych, pobił ich w ośmiogodzinnym boju. Powstańcy liczyli w bitwie tej ostatniej 16.000 ludzi. Wojsko straciło wszystkiego 58 poległych i 161 rannych a powstańcy 1000 zabitych i rannych."

KRONIKA

Mianowania w armii.

(Ciąg dalszy.)

W oddziałach artyleryjskich mianowani dalej: podporucznik p. artyleryi polowej nr. 9 Ludwik Fiderkiewicz porucznikiem przy tym samym pułku.

Podporucznikami mianowani kadeci lub zastępcy oficerscy: Abraham König *recte* Geiger przy pułku artyleryi polowej nr. 10, przydzielony do *dépot* artyleryi we Lwowie i Michał Barbaro przy pułku artyleryi polow. nr. 9.

W oddziałach sanitarnych mianowani porucznikami kadeci lub zastępcy oficerscy: Karol Jahn z oddziału nr. 15 przy oddziale nr. 19 i Tomasz Swirniuk z oddz. nr. 23 przy oddz. nr. 14.

W korpusie pociągów wojskowych rotmistrz II klasy Andrzej Januszewski mianowany rotmistrzem I klasy przy kraj. komendzie pociągów nr. 4.

W liczbie pełniących służbę lokalną mianowani: porucznik Rudolf Randhartinger nadliczbowy przy pułku piechoty nr. 80 i przydzielony do wojskowego instytutu geograficznego, kapitanem II klasy, zaś porucznikami podporucznicy: Jan Czernecki na etacie komendy generalnej we Lwowie i August Herforth również na etacie generalnej komendy we Lwowie.

W pieszych oddziałach rezerwy mianowani porucznikami: podporucznicy Ferdynand Vszeteczka i Justyn Krużlewski, pierwszy przy pułku piechoty nr. 45, drugi przy pułku piechoty nr. 24; zaś podporucznikami kadeci lub zastępcy oficerscy: Kazimierz Bobek przy pułku piechoty nr. 20 i Michał Kusionowicz przy pułku piechoty nr. 13.

W rezerwie oddziałów sanitar. mianowani podporucznikami kadeci Henryk Sommer i Jan Lang pierwszy przy oddziale nr 15, drugi zaś przy oddz. nr. 14.

Pierwszy sekretarz polowego konsystorza ks. Wilhelm Stropnicki mianowany dyrekt. tegoż konsystorza.

W audytoryacie mianowani: podpułkownik audytor Fridolin Padevit, referent przy wojskowym sądzie apelacyjnym, pułkownikiem audytorem; zaś praktykanci audytorscy Karol Chodynicki i Stefan Kedaczic mianowani porucznikami audytorami, pierwszy przy sądzie wojskowym w Koszycach a drugi przy takimże sądzie w Temeszwarze. Major-audytor Antoni Kriegs-Au przeniesiony z Wiednia do Krakowa.

Starsi lekarze sztabowi II klasy dr. Karol Gawalowski i dr. Maksymilian Neumann mianowani starszymi lekarzami sztabowymi I klasy, pierwszy jako szef sanitarny przy komendzie generalnej we Lwowie, drugi jako takiż szef przy wojskowej komendzie w Krakowie.

Lekarzami sztabowymi mianowani lekarze pułkowi I klasy: dr. Konstanty Heumann z pułku piechoty nr. 57 przy szpitalu wojskowym nr. 16 w Peszcie jako szef oddziału i dr. Józef Wienkowski, z pułku piechoty nr. 45 przy szpitalu wojskowym nr. 14 we Lwowie jako szef oddziału.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

— **Na dochód Stowarzyszenia „Pracy Kobiet"** odbędzie sią w piątek 5 maja w sali hotelu George'a przedstawienie amatorskie i koncert z uprzejmym współudziałem p. Keller-Epstein i p. Władysława Barącza. Program: 1 a) Serenada Gounod'a, b) pieśń Moniuszki, odspiewa p. Wł. Barącz. 2. Deklamacya panny Maryi B. 3. Près d'une source Liszta, La truite Schubert-Hellera, odegra pani Keller-Epstein. 4. Kto się rozśmieje ostatni, komedya w 1 akcie z francuskiego. 5. Werbel domowy, oryginalny wodewil w 1 akcie. Początek o godzinie pół do 8 wieczorem. Biletów nabyć można w księgarniach pp. Wilda, Gubrynowicza & Schmidta i Seyfarta & Czajkowskiego, tudzież w cukierni p Rotlendera a w dzień przedstawienia w kasie, w hotelu George'a.

* **Kto kupi jeża?** Wczoraj wieczór dwaj urwisze mali, niosąc na sprzedaż złowionego jeża weszli do kuchni p. K. w domu pod l. 7 przy ulicy blacharskiej a niezastawszy tu nikogo wyjęli co prędzej z balii wszystką moczoną tam bieliznę. Służąca spostrzegłszy uchodzących z bielizną wybiegła za nimi, lecz złodzieje pogubiwszy kilka sztuk bielizny na schodach zdołali uciec i znikli jej z oczu na szkarpach. W ciągu tego samego dnia powiodło się policyi wyśledzić i przyaresztować obu tych złodziejów Zygmunta Vogelmana i Antoniego Rudkowskiego, wyrostków już karanych za kradzież. Wykazało się, że obaj chłopcy chodząc z domu do domu niby przedając jeża upatrywali tylko dogodną do kradzieży sposobność.

* **Jan Strusiński** gospodarz z Bruchnala idąc wczoraj po południu ulicą Gródecką zachorował nagle i padł bezprzytomnie na ziemię. Za wdaniem się żołnierza policyjnego odstawiono chorego wśród licznego zbiegowiska dorożką do szpitala.

* **Zemsta.** Marcin Skalski wydalony niedawno z domu ubogich, idąc wczoraj po pod ten zakład przy ulicy Kopernika, rzucił kamieniem przez okno do pomieszkania zarządcy zakładu, zbił okno i o mało nie uszkodził siedzącej w pokoju na krześle żony zarządcy. Skalskiego przytrzymano.

* **Aresztowano** wczoraj Stanisława Krzyżanowskiego, wyrobnika, za kradzież cukru w magazynie kolei Karola Ludwika, tudzież Piotra Kupińskiego, furmana od p. Laskowskiego w aściciela cegielni, za lekkie uszkodzenie 11-letniej dziewczynki na placu krakowskim skutkiem szybkiej i nieostrożnej jazdy.

— **W sprawie Weiningera**, antykwaryusza wiedeńskiego, o podrobienie tarczy

herbowej roboty Benwenuta Celliniego, piszą dzienniki wiedeńskie: Śledztwo przeciw Weiningerowi postępuje bardzo powoli, ponieważ z różnych stron zebrane być muszą dane do formalnego oskarżenia, potrwa przeto jeszcze kilka tygodni. Obecnie chodzi głównie o sprawdzenie nowego faktu oszustwa. Weininger mianowicie otrzymał był przed kilkoma laty do skopiowania ołtarzyk 2 stopy wysoki ze szczerego złota, bardzo kosztownemi kamieniami wysadzany i reprezentujący wartość kilkuset tysięcy złr., a będący własnością pewnej rodziny szlacheckiej z Galicyi. Otóż ołtarzyk ten miał Weininger zatrzymać sobie a kopię podsunąć właścicielowi. Dochodzenie, które prowadzi sędzia Drocz, wykaże, o ile nowy ten fakt winy Weiningera jest prawdziwym.

*** **Za ocalenie tonącego** podczas powodzi w Brzegach, w powiecie Wielickim, Jana Malca, otrzymał nagrodę w kwocie 15 zł. Mikołaj Rajczyk z Brzegów.

Takąż nagrodę otrzymał Stefan Celuch, naczelnik gminny w Nadybach, w powiecie Samborskim, za wyratowanie tonącego pod śluzą Jakóba Sieradzkiego.

*** **Pożar.** W Zielonej w powiecie Skałackim, d. 25 zm. o północy z niewiadomej dotąd przyczyny wybuchł pożar na folwarku i zniszczył stertę pszenicy obejmującą 185 kóp wartości 1800 złr. Pszenica była tylko częściowo od ognia ubezpieczoną.

*** **Nieszczęśliwy wypadek.** Dnia 27 kwietnia w Kołodziejówce w powiecie Skałackim, wyrobnica Marya Szułymowa pracując około sieczkarni tak ciężko została uszkodzoną że wskutek tego we dwa dni później życie zakończyła. Przyczyną wypadku była własna nieostrożność Szułymowej.

*** **Zabójstwo.** Dnia 14 kwietnia włościanin ze Stebnego, w powiecie Kossowskim, w drodze z Kut do domu we wsi Roztokach tak mocno został pobity przez Michała Saunieka z Uścieryk, że w skutek tego w kilka dni życie zakończył. Śledztwo karne jest w toku.

*** **Przypadkową śmiercią** zginął dnia 25 kwietnia leśniczy w Krzywotułach, w powiecie Tłumackim, Fabian Ilnicki. Przy zasadzce na złodziei lasowych przez własną nieostrożność postrzelił się śmiertelnie, w skutek czego życie zakończył.

*** **Brak nadzoru nad dziećmi.** Dnia 26 kwietnia dwuletnia córka Jana Chmury z Łączek Brzeskich, w powiecie Pilznieńskim, zostawiona bez nadzoru w domu, utonęła w pobliskim stawku, podczas gdy jej rodzice zatrudnieni byli pracą w polu.

W Zajączkowcach, w tym samym powiecie, dnia 28 kwietnia utonęła 6-letnia córka gospodarza Jędrzeja Bory, bawiąc się bez nadzoru nad stawem. W obu wypadkach pociągnięto winnych sądownie do odpowiedzialności.

— **Przedświt**, koń hr. Tarnowskiego z Chorzelowa, w trzecim także dniu wyścigów w Pressburgu pierwszy stanął u mety w biegu o tak zwany *Lanschützer-Preis*.

— **Styryjskie Towarzystwo sztuk pięknych** w Gracu należy niezawodnie do najczynniejszych i najlepiej rozwiniętych w całej monarchii. Losowanie tego Towarzystwa, które odbędzie się 28 maja, wyposażone jest 60 wygranemi. Między wygranemi znajdują się cenne dzieła sztuki. Oprócz tej możliwości wygrania pięknego obrazu, każdy nabywca akcyi Towarzystwa otrzymuje premię, wykonaną prawdziwie artystycznie. Tegoroczna premia składa się z dwóch pysznych sztychów ze sławnego cyklu obrazów znakomitego mistrza Knorra *Was der Mond bescheint* i druk kolorowany obrazu rodzajowego Löfflera *Der Fliegenfänger*. Styryjskie Towarzystwo sztuk pięknych w Gracu ma najtańsze akcye, a daje najpiękniejsze premie. Los udziałowy kosztuje tylko 3 zł.

— **Na wystawie filadelfijskiej** jednym z najciekawszych dla Europejczyka szczegółów będzie koczowisko Indyan. Przybyło już do Filadelfii około 300 czerwonoskórych, z 53 plemion, którzy rozłożą się obozem w obrębie wystawy. W obozie żyć będą jak u siebie na stepach i zatrudniać się zwykłemi swemi robotami: wyprawą skór, tkaniem materyi, wyrobem koszyków i t. p.

— **Dla astronomów** nastało znów prawdziwe żniwo. W ciągu dni ośmiu odkryto trzy małe planety w grupie pomiędzy Marsem a Jowiszem, z tych pierwszą w Stanach Zjednoczonych a dwie ostatnie we Francyi. Trzecią mianowicie odkrył w nocy 26 kwietnia p. Perrotin w Tuluzie a z nią liczba znanych asteroid wzrosła do 163.

— **Wypadek morski.** Z Brestu donosi telegram, że dnia 28 kwietnia okręt pocztowy kursujący pomiędzy Le Conquet a wyspą Quessant zatonął z 80 ludźmi na pokładzie, z których tylko 3 zdołało się uratować.

— **Telegraf podmorski** pomiędzy Jawą a Australią, jak donoszą z Londynu, przerwał się d. 27 kwietnia.

— **Potworne wieści**, o zdarzających się niemal codziennie wypadkach porywania dzieci, krążyły od tygodnia w Wiedniu. Jedna z tak zwanych lokalnych korespondencyi wiedeńskich, odznaczająca się w ogóle nieprawdomownością, opowiadała nawet przerażające historye o losie porwanych dzieci, historye jednak tak rażąco niedorzeczne, że trzeba było nieladа dobrej wiary ażeby choć na chwilę przypuścić ich prawdziwość. Poważne dzienniki wiedeńskie — poinformowawszy się w końcu u właściwej władzy — zaprzeczyły stanowczo wszelkim tego rodzaju pogłoskom zapewniając, że redakcya owej korespondencyi lokalnej, za szerzenie fałszywych a w wysokim stopniu alarmujących publiczność wieści, sądownie została pociągniętą do odpowiedzialności.

— **Cenny zbiór autografów** Addingtona w Londynie sprzedany został w ostatnich dniach przez licytacyę. Składał się ze 400 przeszło listów i innych autografów sławnych osobistości. Między innemi zapłacono za list nieszczęśliwego Karola I do markiza Ormond 69 funtów szterlingów; za list Cromwella do pułkownika Waltona These 50 funtów, za inny list tegoż do syna Ryszarda 40 funtów, za list Lutra do księcia saskiego 14 funtów i t. d., a za list Washingtona do Edwarda Newenham nawet 95 funtów szterlingów, t. j. przeszło 1100 złr. Cały zbiór rozkupiony został za 2.158 funtów szterlingów.

— **Los psotnik** chciał niedawno, jak opowiadają dzienniki włoskie, że naczelny wódz armii niemieckiej Moltke nietylko tym samym pociągiem co exmarszałek francuski Bazaine jechał z Rzymu do Neapolu, ale nawet w tym samym wagonie, o ściankę tylko z niefortunnej pamięci obrońcą Metzu odbywał tę podróż.

— **Włościańskie rodziny z Galicyi**, które jak donosiliśmy bez dostatecznych środków emigrować chciały do Ameryki i zawrócone z Hamburga w nędzy największej przed tygodniem tułały się po Berlinie, dzięki pomocy ambasady austryackiej w tem mieście, mogły dostać się do Wrocławia, zkąd d. 27 kwietnia wyprawione być miały przez austryacki konsulat do Bogumina.

— **Najstarszy weteran** armii Napoleona I nazwiskiem Gabriel, zmarł w tych dniach w paryskim domu inwalidów przeżywszy lat 95. Odbył on prawie wszystkie wyprawy pierwszego cesarza Francyi i kilkakrotnie był ranny, a z pod Berezyny wrócił do ojczyzny jako kaleka i odtąd t. j. lat 64, przebywał w domu inwalidów. Przy boku Gabriela zginął pod Marengo ugodzony kulą w serce generał Desaix.

Notatki literacko-artystyczne.

∾ **Poezye Adama Pajgerta**, dawno zapowiadane i przez licznych przyjaciół zgasłego przedwcześnie poety niecierpliwie wyczekiwane, wyszły świeżo z druku staraniem rodziny u W. Zawadzkiego. Zbiór poezyi ten zawiera najcelniejsze utwory oryginalne i tłumaczone Pajgerta i tworzy dwa spore tomy. Nie weszły doń tylko z przyczyn od wydawnictwa niezawisłych, przekład Szekspirowskiej tragedyi: *Juliusz Cezar* i ostatni przedśmiertny, a słabszy o wiele od poprzednich cykl: *Pieśni proroków* zbliżający się duchem i formą do *Melodyi biblijnych* Ujejskiego. Nowe wydanie poezyi Pajgerta, który w pełni wieku i czerstwości sił bawiąc we Franzensbadzie, nagle zakończył życie, przychodzi w porę na te dość jałowe dla poezyi chwile, które z nielicznemi wyjątkami wydają zaledwo udatniejsze wiersze erotyczne. Talent bowiem Pajgerta zupełnie innej był natury; exaltacye denerwujące i gruchania erotyczne były bezwzględnie obcemi jego Muzie zawsze poważnej, zawsze jak bluszcz wijącej się około donioślejszych zagadnień życia. Był on poniekąd myślicielem w poezyi; z dziejowych i filozoficznych problematów chwili ubiegłej i współczesnej wyobraźnia jego snuła wątek poezyi rozumnej i silnej. Wyobraźnia ta posiadała wybitną cechę epiczną; trudniej było Pajgertowi tworzyć samoistne poetyczne motywa, natomiast z talentem, z plastyką i nie bez siły w dykcyi odtwarzał motywa dane w historyi, albo w życiu społecznem obecnej chwili. Baczny umysł jego obejmywał całą współczesną pracę myśli ludzkiej; żadna sprawa moralna, zajmująca ogół na dobie, nie była dlań obcą; interesował się nią gorąco w życiu i nawiązywał ją na strony swej skromnej lutni. Szczególne jednak żywił zamiłowanie dla tematów starogreckich. Z długich studyów wyniósł dokładną znajomość świata klasycznego i najpiękniejsze też utwory jego pomniejsze, jak i najlepszy poemat: *Kadmea* osnute zostały na kanwie heroicznego życia Grecyi i Rzymu. W tym rodzaju utwory takie jak: »Femios,» »Powrót Greków z pod Salaminy,» »Harfiarz ze Scios,« »Ostatni monolog Hannibala,» »Wyrocznia» i wiele innych, należą do najudatniejszych kreacyi liryczno-epicznych poety. Z przeszłości brał Pajgert zawsze motywa owiane duchem czynu; miękkiego, omdlewającego spiewu nie lubiał i nie umiał wydobyć z piersi... Tych kilka utworów, które w tym rodzaju zostawił, należą do najsłabszych w dwutomowym zbiorze. Natomiast szkoda że nie powziął był myśli poetycznego odtworzenia wybitniejszych momentów historyi polskiej, napisania cyklu podobnego do *Śpiewów historycznych* Niemcewicza, tylko nowoczesniejszego we formie i w pojęciu dziejów. Niektóre utwory jego, z historyi polskiej zaczerpnięte, są wskazówką, iż poeta miał dane do wywiązania się z tego przedmiotu. Znaczną zasługą talentu Pajgerta była sztuka tłumaczenia, którą posiadał. Przekłady jego z niemieckiego, francuskiego, włoskiego i angielskiego, dokonane są prawdziwie wzorowo; w ogóle posiadał on łatwość wierszowania, która przewyższała w nim o wiele zasób poetycznej myśli i imaginacyi, stanowiącej podstawę kolorytu artystycznego. Łatwość ta, naginająca się do każdej formy, wskazywała mu najwłaściwsze pole działania, na które w drugiej połowie swego zawodu wstąpił stanowczo, o wiele mniej tworząc oryginalnie. Najpiękniejsze jego rzeczy pochodzą z tego czasu, że tu n. p. podniesiemy wiersz tyle piękny: *Hamlet*. Widocznie potrzebował dłuższego skupienia wyobraźni około przedmiotu, ażeby wydać rzecz skończenie dobrą. W pierwszym tomie niniejszego wydania pomieszczono utwory wyłącznie oryginalne, dzieląc je na trzy rodzaje: «Postacie«, «Poezye liryczne« i «Strony żelazne.« Pomiędzy pierwsze, na czele całego zbioru, zaliczono trzy obszerniejsze poematy: *Kadmeę*, opiewającą w rapsodach bohaterskie wyjaśnienie się Teb z pod władzy Spartan, *Berszadę*, rzecz historyczną z XVII w., i *Pokutnika*, słabszą o wiele od nich powieść wschodnią. Z pomiędzy poezyi lirycznej można było bez szkody dla całości wiele opuścić; «Strony żelazne» zawierają utwory dziejowo-politycznej osnowy pomiędzy któremi góruje: „Oda na pokój europejski.“ W tomie drugim zamieszczono mnóstwo najcelniejszych przekładów z Bajrona, Tomasza Moora, Waltera Scotta, Campbella, Tennysona, Burnsa, Longfellowa, Wiktora Hugo, Freiligratha, Heinego, Lenaua, Anast. Grüna i wielu innych, a oprócz rzeczy mniejszych, cztery obszerne poematy: *Ginewrę*, prześliczne arcydzieło Tennysona, *Wyspę* Bajrona, *Raj i Peri* Tomasza Moora, i *Ślepą dziewczynę* Jasmina. Szkoda, że na czele nie pomieszczono dla pamięci życiorysu poety, który w *Przeczuciu śmierci* tak uharakteryzował własną poezyę:

Każdą myśl dobrą, coś mi natchnął z łaski,
Braciom mym w pieśni oddawałem cichej,
Nie zna skroń moja laurowej przepaski,
Lecz z tych nie byłem, co w złote kielichy
Pieśni, jad sączą; z gliny czara moja,
Lecz ze zdrowegom ją napełniał zdroja.

Z IZBY SĄDOWEJ.

(*Losowanie sędziów przysięgłych*).

(λ) Na trzecią zwyczajną kadencyę roków przysięgłych, która w lwowskim sądzie kryminalnym rozpocznie się d. 15 maja r. b. odbyło się wczoraj losowanie pp. sędziów przysięgłych pod przewodnictwem wiceprezydenta sądu p. Piątkowskiego, w obecności radców pp. Drdackiego i Buschaka, prokuratora państwa p. Lidla i reprezentanta Izby adwokatów dr. Karola Malego.

Jako główni przysięgli zostali wylosowani pp. Sieber Antoni, wł. domu; Karge Fryderyk, szewc; Gubrynowicz Władysław, księgarz; Rzuchowski Dunin Rudolf, emeryt. c. k. starosta; dr. Horwat Adam, adwokat; Piasecki Jan, asystent reprezentacyi krakowskiego Tow. ubezpieczeń; dr. Szwedzicki Bazyli, adwokat; Wojczyński Roman, kupiec; Drechsler Adolf, kupiec; Glixelli Henryk, wł. domu; Winter Ludwik, wł. domu; Borkowski Jan, wł. domu; Piller Kornel. wł. drukarni; Schuhman August wł. domu; dr. Gross Karol, lekarz; Rieger Władysław, dyrektor galic. banku hipotecznego; Bojarski Czarnota Zygmunt, wł. domu; dr. Biliński Leon, profesor wszechnicy; Mikolasz Karol, aptekarz; Grabiński Franciszek, urzędnik filii banku kredyt. dla handlu i przemysłu; dr. Czaykowski Robert, adwokat; dr. Zucker Filip, Stiller Bonifacy, kupiec; Legeżyński Antoni, wł. domu; dr. Kętrzyński Wojciech, kustosz zakładu Ossolińskich; Kauczyński Antoni, wł. domu; hr. Dzieduszycki Włodzimierz, wł. dóbr; Natansohn Jüdel, wł. domu; Fischer Samuel, wł. domu; Frauner de Frauenberg Józef, wł. domu; Birnstein Ignacy, optyk; Wohlfeld Józef, wł. domu; Bogdanowicz Antoni, kupiec; Żelichowski Wincenty, dzierżawca dóbr; Łączyński Izydor, wł. dóbr; Schönfeld Izrael, kupiec w Krystynopolu.

Jako zastępcy przysięgłych zostali wylosowani: pp. Sokal Henryk, wł. kantoru wekslowego; dr. Ogonowski Aleksander, docent wszechnicy; dr. Berger Antoni, lekarz; dr. Rektorzyk Ernest, lekarz; Łukasiewicz Longin, sekretarz reprezentacyi ubezpieczeń *Haza*; Haar Wojciech, wł. domu; Postruski Gustaw, wł. domu; Louis Franciszek, kominiarz; dr. Szaraniewicz Izydor, profesor wszechnicy.

(*Rozprawy główne.*)

(λ) Trzecia zwyczajna kadencya roków przysięgłych w lwowskim sądzie kryminalnym rozpocznie się dnia 15 b. m. rozprawą w sprawie Nastki Bojko o zbrodnię dzieciobójstwa. Następnie sądzone będą sprawy: dnia 16 b. m. Hryńka Malarza o zbrodnię ciężkiego cielesnego uszkodzenia i o zbrodnię podpalenia; dnia 18 b. m. Szymona Nyczka o zbrodnię zabójstwa.

GOSPODARSTWO I HANDEL

Stosunki robotnicze w kwietniu.

(E) W sprawozdaniu o stanie zasiewów w Galicyi wschodniej w połowie kwietnia dotknęliśmy już kwestyi głodowej a raczej tylko kwestyi niedostatku i jej związku ze stosunkami roboczemi. Wspomnieliśmy mianowicie, iż niedostatek, który nawiedzi jaką okolicę, musi się odbić na stosunkach roboczych — czyni je łatwiejszemi dla dających zajęcie, zmusza bowiem zagrożonych niedostatkiem do korzystania z ofiarowanej sposobności zarobku bez względu na wysokość wynagrodzenia.

Nie rozporządzamy tym razem datami z całej wschodniej części kraju, nie wszyscy bowiem z naszych korespondentów udzielili nam spostrzeżeń o stosunkach roboczych swej okolicy, zawsze jednak i te daty, które otrzymaliśmy, odnosząc się do znacznej kraju przestrzeni rzucają nieco światła na stosunki rolnicze. Zdaniem naszem ogół dat poniżej podanych dowodzi z jednej strony, iż stosunki robocze są po większej części łatwe dla dających zajęcie, że ludność garnie się chętnie do roboty, musi więc być w potrzebie, z drugiej strony jednak ceny najmu nie są znów powszechnie tak bardzo niskie i świadczą, że szukający zarobku nie znajdują się w takim niedostatku, aby wcale nie zważali na wysokość wynagrodzenia, innemi słowy, zdaniem naszem, nie da się zaprzeczyć, jako w wielu stronach niedostatek jest, ale nędzy i głodu nie ma, a są strony gdzie i o niedostatku mowy nie ma. O stosunkach roboczych w pojedyńczych stronach podajemy poniżej, zaczynając od okolic, w których praktykowane w połowie kwietnia ceny najmu były najwyższemi — obok tego oznaczymy je krótko jako „łatwe“ lub „trudne“ polegając w tej mierze na zakomunikowanej nam przez korespondentów opinii.

1) W okolicy Delatyna płacono dzień roboczy męski 50 ct., kobiecy do 40 ct. w. a.

2) W okolicach Drohobyczy: Robotnik dość łatwy przedtem, stał się z wiosną trudniejszym; cena dnia roboczego męskiego 30 — 50 centów, kobiecego 20 — 25 centów.

3) W okolicach Bóbrki. O robotnika nie trudno, płacono robotnikom od 20—40 ct. w. a.

4) W okolicach Podhajec: płaca robotnika męskiego od 25—40 ct., płaca kobiety 18—25 ct. w. a.

5) W okolicach Kossowa. Dość łatwo o robotnika, którego płacono do 40 ct. w. a.

6) W okolicach Sokala, robotnik łatwy, płaca mężczyzny od 24—40 ct., kobiety 16 ct. w. a.

7) W okolicach Otynii płaca mężczyzny wynosiła 30—40 cnt., kobiety 25 cnt. wal. a.

8) W okolicach Horodenki nie jet trudno o najem dzienny a przeciwnie o czeladź roczną bardzo trudno. Najemnikom płacono od 20—35 ct. w. a.

9) Koło Rawy płaca dnia męskiego wynosiła od 30 do 35 ct., kobiecego od 20 do 25 ct. w. a., jednak koło Uhnowa najemnik był jeszcze tańszym; cena dnia wynosiła przeciętnie 20 ct. w. a., gdyż według uwagi korespondenta przednowek zaczynał tam już zaglądać do chat włościańskich.

10) W okolicach Kamionki Strumiłowej z początkiem wiosny było łatwiej o robotnika, w wielkim tygodniu jednak trudniej było o robotnika, tak, iż sadzenie kartofli odłożono na po święta. Cena dnia męskiego 35 ct., kobiecego 24 ct.

11) W okolicy Niżankowic trudno było zarówno o czeladź jak i o najemników dziennych; dzień męski 25—35 ct., kobiecy 15—25 ct. w. a.

11) koło Cieszanowa i Lubaczowa robotnik łatwy, mężczyźnie płacono 30 ct., kobiecie 20 ct. w. a.

12) koło Radymna łatwo było o robotnika, płacono go 20, 25 lub 30 ct. w. a.

13) koło Stryja włościanie mając dość ziemniaków nie zbyt się garnęli do roboty, cena dnia męskiego od 25—30 ct., kobiecego 20 ct. w. a.

14) W okolicach Kałusza nie uskarżano się na brak robotnika, do pługa płacono od 25—30 ct., poganiaczowi 20 ct., siewaczowi lub siekiernikowi 25—30 ct. w. a., wreszcie dziewce z łopatą 15—20 ct. w. a.

15) w okolicach Liska, Ustrzyk, Baligrodu, Lutowisk, ceny najmu nie były wysokie, i tak płacono mężczyźnie 20, 22, 24 i 30 ct., lżejszym robotnikom od 15—18 ct. w. a.; żalono się jednak na brak i leni-

stwo robotnika, manifestujące się szczególniej przez późne wychody. Tak samo było w okolicach Turki, gdzie włościanie mając jeszcze zapasy ziemniaków za zarobkiem się nie ubiegają.

16) pod Krosnem stosunki były łatwe i ceny nie wysokie, od 15 — 25 ct. w. a.

17) koło Ułaszkowie najem łatwy cena dnia męskiego 20 - 25 ct. w. a., kobiecego 15 — 20 ct. w. a., w ogóle i z innych stron Podola oznaczono nam stosunki najmu jako łatwe, nie podając jednak cen praktykowanych.

10) w okolicach Jaworowa najem był łatwy; cena przeciętna dnia 20 ct. w. a.

Jako łatwe bez podania cyfry wynadgrodzenia przedstawiono nam jeszcze stosunki najmu z okolic Bursztyna, Brodów, Glinian i Sądowej Wiszni. W tej ostatniej okolicy cena najmu była podobno całkiem w mocy najmującego, stosunek najmu był zatem łatwy, lecz z robotnika nie było wiele pociechy, bo słaby i głodny pracował bez energii.

Podnosimy, iż ostatnie doniesienie i doniesienie z okolic Uhnowa świadczy już w każdym razie o groźniejszym niedostatku u włościan tamtejszych okolic, w reszcie kraju, o ile się doń powyższe daty odnoszą, nie spotyka się z podobnemi objawami, do roboty jednak ludność z małemi wyjątkami idzie chętnie, stwierdzając tem, iż jest w potrzebie.

Przy zamknięciu niniejszego sprawozdania otrzymaliśmy jeszcze doniesienie z powiatu Bohorodczańskiego i z pod Kamionki Strumiłowej. W powiecie Bohorodczańskim płacono robotnika od 30—50 ct. w. a., sprzężaj konny i wołowy za parę dziennie po 1 zł. 50 ct. do 2 zł., poczwórny po 3—3 zł. 50 ct. w. a. W okolicach Kamionki Strumiłowej zaczyna być o robotnika bardzo trudno, dwór jeden zmuszony był sprowadzić do sadzenia kartofli 20 czeladzi z Rzeszowskiego, którzy do Rawy swoim kosztem przyszli. Jako wynagrodzenie otrzymują robotnicy wikt i za 30 dni roboczych po 6 zł. mężczyźni, kobiety zaś po 5 zł. w. a.

Kraków, 3 maja. (*Telegram Gazety Lwowskiej*). Walne Zgromadzenie akcyonaryuszy galic. Zakładu Kredytowego Ziemskiego uchwaliło odpisanie kosztów założenia w sumie **11.875** zł. i rozdzielenie z czystego zysku **42.499** zł. po opłaceniu **50** proc. na superdywidendę w kwocie pięciu zł. od akcyi.

— **Wyrób wódki i piwa.** W marcu b. r. wyrobiono w 367 gorzelniach galicyjskich ogółem 1,886.267$\frac{1}{2}$ opodatkowanych stopni alkoholu a w 224 browarach wywarzono ogółem 74.426 hektolitrów piwa.

— **Wyrób cukru w Galicyi.** W marcu b. r. z 5 cukrowarń galicyjskich wyrobiła tylko cukrowarnia Tarnowska 16.947·50 kilogramów cukru płynnego a 6064 klgr. cukru ziarnistego.

— **Produkcya i sprzedaż soli.** W marcu r. b. wynosiła w Galicyi produkcya soli 10,711.815 kilogramów a sprzedaż 7,601.049 klgr. W tym samym miesiącu r. z. wynosiła produkcya 10,398.239 a sprzedaż 9,111.816 klgr. Z porównania okazuje się, że w marcu b. r. była produkcya o 313.576 większą, sprzedaż zaś o 1,510.767 klgr. mniejszą niż w marcu r. 1875.

OSTATNIA POCZTA

Politische Correspondenz z d. 2 b. m. donosi: Na radzie ministrów odbytej dzisiaj pod przewodnictwem Najj. Pana, nastąpiło co do wszystkich punktów wznowienia ugody austryacko-węgierskiej, nie wyłączając kwestyi kwot, najzupełniejsze porozumienie. Właściwe przedłożenia wniesione zostaną równocześnie w reprezentacyach obu części monarchii a obydwa rządy obowiązały się solidarnie przeprowadzić swe przedłożenia.

Minister prezydent ks. Adolf Auersperg, wyjeżdża dzisiaj z Wiednia do Karlsbadu, gdzie zabawi 4 tygodnie.

Presse z d 3 b. m. pisze: Termin zwołania delegacyj nie jest jeszcze wiadomy. Na każdy wypadek zdaje się, że nie zostaną one zwołane na d. 9 maja, jak to zapewniano z rozmaitych stron. Zwołanie delegacyj nastąpi prawdopodobnie po przyjeździe hr. Andrassy'ego z Berlina.

W przyszłym tygodniu ma się odbyć w Pradze wybór burmistrza. Według telegramów z Pragi do dzienników wiedeńskich, zostanie wybrany p. Skramlik, właściciel składu mebli. Młodoczesi będą głosować za Huleschem.

W Izbie wyższej angielskiej zapowiedział lord Selborne, iż jutro zwróci uwagę Izby na osnowę proklamacyi tytułowej (cesarzowej Indyjskiej), i zażąda wyjaśnień co do wpływu i następstw onej.

Hiszpański minister spraw wewnętrznych oświadczył, że z przyjęcia budżetu przez ministra skarbu przedłożonego, robi kwestyę gabinetową. Rokowania między prezesem gabinetu Canovas del Castillo a delegatami Biskai i Nawarry rozpoczęły się.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Kraków, 4 maja. (*Tel. pryw.*) JE. p. Namiestnik wyjechał wczoraj wieczór do Lwowa. Po drodze zatrzyma się kilka godzin w Łańcucie. Marszałek krajowy hr. Dzieduszycki wyjeżdża dziś do Wiednia.

Wiedeń, 4 maja (*Tel. pryw.*) Bardzo obszerne wiadomości podaje dzisiejsza *Neue fr. Presse* o wznowieniu ugody austryacko-węgierskiej. Zgodzono się w zasadzie co do pozycyj taryf cłowych w przyszłych traktatach handlowych. W ogólności pozostają i nadal pozycye cłowe dotąd istniejące, z wyjątkiem cła od niektórych artykułów bawełnianych i wełnianych.

Przez zaostrzenie manipulacyi cłowej na granicy przy dowozie zboża, okaże się nadwyżka dochodów cłowych mimo nominalnie nie zmienionej taryfy. Nadwyżka ta wpływać będzie głównie od dowozu zboża rossyjskiego i włoskiego.

Inne podwyższenia taryfy cłowej obejmują herbatę, kawę, olej skalny, wino, owoce południowe. Zniżenia cła nie uchwalono dla żadnego artykułu.

Restytucya cłowa rozdzielaną będzie między obie połowy państwa z dochodów cłowych, jednakże nie podług proporcyi kwot ale według innej normy, która co roku będzie ustanawianą na podstawie każdorazowych obustronnych stosunków produkcyjnych i podatkowych. I tak, restytucye cłowe ponoszone będą przez obie połowy państwa w stosunku rocznych dochodów *brutto* przy właściwych podatkach konsumcyjnych. Pod tym względem Austrya będzie miała ulżenie przy podatku od wódki, gdyż co do tego artykułu dochody węgierskie *brutto* są większe; natomiast przy podatku od cukru i piwa będzie Austrya bardziej obciążoną.

W kwestyi bankowej oba rządy w przyszłym miesiącu traktować będą z Bankiem Narodowym o odnowienie przywileju na lat **10** pod następującemi warunkami: Bank narodowy zmienia się w swej organizacyi tak, że mieć będzie jeden oddział austryacki a drugi węgierski. Na czele oddziałów stoją dwie dyrekcye i jedna Rada nadzorcza z prawem bardzo rozległej i jak najściślejszej kontroli nad czynnościami obu dyrekcyj. Węgierska dyrekcya ma prawo rozporządzania **30** procentami finansowych środków banku.

Emitowane będą nowe noty bankowe z tekstem niemieckim i węgierskim.

Ustanowiono nadto zasady reformy podatku konsumcyjnego od cukru i spirytusu.

Wszystkie ustawy w tym względzie przedłożone będą obu parlamentom. Zgodzono się także, aby w obu parlamentach wniesiony został projekt wyboru deputacyj do ustanowienia kwot w dotychczasowej wysokości.

W ustawie o kwotach wciągniętą będzie koncessya, uczyniona Węgrom w sprawie restytucyi podatkowej.

Ugoda cłowo-handlowa, jakoteż kompromis o kwoty wypowiedziane być mogą dopiero w dziewiątym roku

Wiedeń, 4 maja. (*Tel pryw.*) *Neue fr. Presse* donosi, że korespondent rosyjskiego *Gołosa* Popowicz, aresztowany został w Zagrzebiu i przymusowo wydalony.

Tutejszy *Bankverein* wygrał główną wygranę przy ciągnieniu losów krakowskich, w sumie **15.000** złr.

Nowa Presse dowiaduje się, że kilku francuskich kapitalistów i techników zamierza utworzyć towarzystwo do racyonalnej eksploatacyi oleju skalnego w Galicyi.

Odpowiedz. redaktor **Władysław Łoziński**

Zaproszenie do przedpłaty.

Za maj pocztą **1** zł. **35** ct., w miejscu **1** zł.

Na Gazetę z Przewodnikiem:

Za maj pocztą **1** zł. **65** ct., w miejscu **1** zł. **30** ct.

Przyjechali do Lwowa.
dnia 3 maja 1876.

Hotel Angielski.
Pp. C. Lekczyński z Rymanowa. — W. Osoliński z Hnilcza. — F. Podolski z Spryni. — W. Rubczyński z Stanina. — H. Treter z Laszek.

Hotel Żorza.
Pp. Dr. E. Markiewicz z Czerniowiec. — G. Garnysz z Podola.

Hotel Langa.
Pp. Dr. B. Stenzel z Krakowa. — A. Biłowitzky z Złoczowa.

Hotel Europejski.
Pp. A. Poźniak z Nowotańca. — J. Baer z Paryża.

Odjechali ze Lwowa.
dnia 3 maja 1876.
Pp. H. br. Wilczek do Samoklęsk. — Dr. F. Jakubowski do Krakowa. — T. Waydowski do Bóbrki. — A. Jaworski do Ostrowy — Z. Krzeczunowicz do Korszowa. — K Morzowicz do Bukowiny.

Spostrzeżenia meteorologiczne
z dnia 4 maja 1876.
Barometr 740·09mm. — Psychrometr suchy 8·6°C. Psychrometr wilgotny 7·7°C. Prężność pary 7.3mm Wilgoć 88%. — Zachmurzenie 7. — Wiatr El Ozon 9. Opad w mm. z ostatnich 24 godzin.
Temperatura powietrza 6·9°Rm.
Barometr idzie w górę.

Cennik lwowskiej izby handlow. i przemysł.
Lwów, dnia 3 maja 1876

	płacą zł.	płacą ct.	żądają zł.	żądają ct.
	walutą austr.			
1. Akcye za sztukę. (bez kupona)				
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m.k.	187	—	189	50
Kol. lwow.-czer.-jas. „ 200 „ „	122	—	124	50
Banku hip. gal. po 200 zł. w. a.	228	—	230	—
Banku kredyt. gal. „ 200 „ „	217	—	219	—
2. Listy zast. za 100 zł. (bez kupona bieżącego)				
Tow. kredyt. galic. 5% w. a.	83	70	84	70
„ „ 4% „	77	50	78	50
„ „ 5% okresow.	83	70	84	70
Banku hyp. galic. 6% w. a.	86	40	87	40
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Gal. zakł. kred. włość. po 6% w.a.	95	—	96	—
Ogóln. roln. kred. Zakł. dla Gal. i Bukow. 6% los. w 15 lat.	90	40	91	40
Tow. kr. m. 6% w. a. w 15 lat	—	—	—	—
„ „ „ „ w 30 „	—	—	—	—
4. Obligi za 100 zł. (bez kupona)				
Indemniz. galic. 6% m.k.	84	25	85	50
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6% w.a.	90	—	91	25
5. Losy				
Miasta Krakowa	14	50	16	—
Stanisławowa	17	50	19	50
6. Monety.				
Dukat Holenderski	5	48	5	58
Dukat Cesarski	5	55	5	65
Napoleond'or	9	50	9	60
Pół imperyał	9	65	9	85
Rubel rosyjski srebrny	1	56	1	66
„ papierowy	1	54½	1	56½
100 Marek niemieckich	58	50	59	50
Srebro	102	—	104	—

Kurs giełdy wiedeńskiej.
dnia 1 maja 1876.

	płacą	żądaj.
1. Dług Państwa.		
Jednolity dług Państwa w banknot.	64.65	64.80
„ „ „ w srebrze	68.75	69.—
Losy z roku 1839 całe	235.—	237.—
„ „ 1839 piąta część	227.—	229.—
„ „ 1854 po 250 złr. 4%	104.—	105.—
„ „ 1860 po 500 złr. 5%	109.25	109.75
„ „ 1860 po 100 złr. 5%	115.—	116.—
Pożyczka z r. 1864 (z premią) po 100 zł.	128 50	129.—
Renty Como po 42 lir. austr.	21.50	22.—
2. Obligacye indemn 5% za 100 zł.		
Czech	100.	—.—
Bukowiny	82.50	83.50
Galicyi	83.75	84.50
Niższej Austryi	100.—	101.—
Siedmiogrodu	73.75	74.50
Węgier	74.50	75.50
3. Akcye.		
Bank Anglo aust. 200 zł emit. zł. 120.	62.25	62.50
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	140.60	140.80
Niższo austr. tow. eskomp. po 500 zł.	630.—	640.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.	—.—
Gal. banku handl. i prz. à 200 zł. wpł. 40%	—.—	—.—
Gal. zakł. kredyt. ziemsk à 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego	870. —	872 —
Kol. naddniest. à 200 zł. w sreb.	—.—	—.—
Austr. tow. żeglugi par. po 500 zł. m. k.	317.—	319. —
Kol. Ces. Elżbiety po 200 zł. m. k.	150.—	150.50
Kol. Preszów-Tarn. (w. c.) à 200 zł. w sr.	—.—	—.—
Półn. kolei po 1000 zł.	1780.—	1785. -
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	185.—	185.25
Lwow. czern. kolej po 200 zł. w. a. w sr.	122.—	123.—
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	265 —	265.50
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	95.75	96.—
I Kol. węg. gal à 200 zł. w sr.	86.—	87.—
4. Listy zast losowane		
Powsz. austr. zakł. kred ziem. 5% w sr.	103.—	—.—
Gal. zakł. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6%	93.—	—.—
„ „ „ „ „ „ w 20 „ 7%	100.50	101.50
„ „ „ „ „ „ w 36 „ 5½	90.—	91.25
Gal. Tow. kred. w. a. po 4%	77.50	—.—
„ „ „ po 5%	84 50	85.—
Gal. banku hipot. po 6%	—.—	85 —
Gal zakł. kred. włość. po 6%	—.—	—.—
Tow. kred. miejs. lw. w 15 l. wyl. po 6%	92.—	92.50
„ „ „ „ 30 „ 6%	—.—	—.—
Bank narod. po 5%	—.—	—.—
Węg tow. ziem. po 5½%	85.25	85.75
„ „ „ po 5%	94.—	95.—
5. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta à 300 zł. 5% w. a.	64.—	65.—
Kol. naddniestr. à 300 zł. 5% w. a.	22.—	23.—
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. cz.) à 300 zł. 5% w srebr.	—.—	64.—
Kol. półn. po 100 zł m. k.	100.—	—.—
„ „ „ 100 zł w. a.	96.—	—.—
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 6%	97.—	97.50
„ „ „ „ II. emisyi	93.—	94.—
„ „ „ „ III.	89.50	90.—
Kol. lwow.-czer. jas. III. emis à 300 zł. 5% w srebrze	76.50	—.—
Węg. gal. kol. à 200 zł. 5% w srebrze	62.—	63.—
6. Losy.		
Inst. kred. dla handlu po 100 zł. w. a.	152.50	153.50
Clarego po 40 zł. m. k.	28. —	28.50
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł m. k	95.25	95 75
Keglevicha po 10. zł. m. k.	15.—	—.—
Losy miasta Krakowa	14.75	15.25
Pożyczka miasta Budy po 40 w. a.	29.—	29 50
Palfiego po 40 zł. m. k	28.—	28 25
Fundacya szpit. Arcyksiąż. Rudolfa	12.50	13.—
Salma po 40 zł. m. k	37.—	37.50
St. Genois po 40 zł. m. k.	26.—	26 50
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. w a.	18.—	19 —
Poż. Tryest. po 100 zł. m. k.	—.—	117 —
„ „ „ 50 zł. w. a.	57.50	58.50
Waldsteina po 20 zł. m. k.	21.75	22.25
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	21,50	22.—
Weksle (na 3 miesiące)		
Amsterdam za 100 zł. hol.	99.40	99.60
Augsburg za 100 zł. w. p. n.	58.45	58.55
Berlin za 100 mark n. p.w.	58 50	58.65
Frankfurt 100 Mark. p.	58.50	58.65
Hamburg za 100 M. B.	58.50	58.65
Londyn za 10 ft. szt.	119 80	120 25
Paryż za 100 fr.	47 25	47.35
Kurs Złota.		
Dukat ces. men	—.—	—.—
„ peł. wagi	5.64.—	5 65 —
Korona	—.—	—.—
20-frankówka	9.54.50	9.55.50
Rossyjski imperyał	—.—.—	—.—.—
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	1 2,80	103 —

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.
Telegrafowany kurs wiedeński.
3 maja 1876.

	złr.	ct
Jednolity dług Państwa w bankootach	65	65
„ „ „ w srebrze	70	—
Losy pożyczki z roku 1860	110	50
Akcye banku wiedeńskiego	870	—
„ „ kredytowego bez kupona	139	—
Londyn 10 fnt. szterlingów	119	60
Srebro	103	15
Napoleond'or	9	54
Dukat cesarski men	5	66
100 Marek	58	90

DZIENNIK URZĘDOWY.

(1958 1—3) **Ogłoszenie.**

L. 2412. W Trzebinii została otwartą z dniem dzisiejszym c. k. stacya telegrafu z ograniczoną służbą dzienną, dla powszechnego użytku.

Lwów, dnia 2 maja 1876.

C. k. Dyrekcya telegrafów.

(1963 1—3) **Edykt.**

L. 617. Podaje się do publicznej wiadomości, że na rzecz Markusa Fränkla sprzedaną zostanie realność Sobel Alte Auerbach pod Nr. 221 w Witkowie, w celu zaspokojenia resztującego długu 326 złr. z przynależytościami, w terminach dnia 11go maja, 8 czerwca i 7 lipca 1876. Cena wywołania 500 złr. w. a.

C. k. Sąd powiatowy.

Radziechów, 20 marca 1876.

(1964 1—3) **Edykt.**

L. 9786. Sokalski c. k. Sąd powiatowy rozpisuje niniejszem celem wydobycia wierzytelności Salamona Abgotta 104 złr. z pn. przymusowy jawny przetarg gospodarstwa włościańskiego Iwana Merko w Perwiatyczach, pod l. spis 40 położonego, ciała hipotecznego nie stanowiącego, na 551 złr. ocenionego, na dnie 10 maja, 8 czerwca i 5 lipca 1876 r. w gmachu sądowym zawsze od 10 godziny rano.

W trzecim terminie nastąpi sprzedaż nawet poniżej ceny szacunkowej.

Protokoły opisania i ocenienia, tudzież warunki przetargu, przejrzeć można w tutejszej registraturze.

Sokal 28 listopada 1875.

(1920 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 1387. C. k. Sąd powiatowy w Białej ogłasza niniejszem, iż celem zaspokojenia wierzytelności Bielskiej kasy oszczędności w ilości 1400 zł. z pn. przedsięweźmie przymusową sprzedaż realności pod l. 62 w Straconce do Jana Chrobaka należącej w dniu 19 maja 1876 i w dniu 23 czerwca 1876 zawsze o godzinie 10 przed południem.

Wartość szacunkowa tej realności wynosi 1012 zł. 23 ct. w. a. poniżej której takowa na powyższych terminach sprzedaną nie będzie. Chęć kupna mający obowiązanym jest złożyć przed rozpoczęciem licytacyi wadyum w kwocie 102 zł. w. a.

Resztę warunków licytacyi i wyciąg hipoteczny przejrzeć można w Registraturze sądowej.

Biała dnia 10 marca 1876.

(1872 1—3) **Kundmachung.**

Z. 2927 Vom k. k. Bezirksgerichte Śniatyn wird kundgemacht daß zur Hereinbringung des Betrages von 94 fl. ö. W. sammt 6% Zinsen vom 19 Dezember 1868, der bereits zuerkannten Gerichtskosten pr. 5 fl. 8 kr., der Kosten für die durchgeführten Execution I und II Executionsgrades pr. 6 fl. 86 kr. sowie der gegenwärtigen Kosten 2 fl. 61 kr. die executive Feilbietung der sub C. Nr. 166 in Załucze gelegenen dem Stefan Palij Hrehora gehörigen keinen Tabularkörper bildenden Realität zu Gunsten des Leib Eisler als ausgewiesenen Rechtsnehmers des Abraham Moses Bildner bewilligt, und hiezu drei Termine und zwar: auf den 16 Mai, 13 Juni und 18 Juli 1876 jedesmal um 9 Uhr V. M. mit dem bestimmt wurden, daß die in Rede stehende Realität beim 1 und 2 Termine nur um, oder über den Schätzungswerth beim 3 auch unter denselben wird veräußert werden. Wovon Kauflustige mit dem verständigt werden, daß die übrigen Feilbietungsbedingnisse in der hg. Registratur einzusehen sind.

Sniatyn 6 April 1876.

(1949 1—3) **Edykt.**

L. 3513. C. k. Sąd obwodowy w Tarnopolu oznajmia niniejszem, że równocześnie konkurs do całego, gdziekolwiek znajdującego się ruchomego, jako też do nieruchomego, w krajach, gdzie postępowanie konkursowe z 25 grudnia 1868 r. l. 1. z roku 1869 Zb. u. p. jest obowiązującem, położonego majątku Majera Leibischa Parnassa w Chorostkowie, otworzony został.

Do przeprowadzenia tego konkursu ustanowiono komisarzem konkursowym c. k. radcę sądu krajowego p. Uhlego w Tarnopolu, a tymczasowym zawiadowcą masy konkursowej p. adwokata kr. Dra Frühlinga w Tarnopolu.

Wszyscy, którzy do tej masy rozbiorowej jako konkursowi wierzyciele z swemi żądaniami wystąpić zamierzają, mają swoje wierzytelności, gdyby nawet o takowe spór był w toku, w przeciągu 60 dni od dnia ogłoszenia tego edyktu począwszy: w tutejszym c. k. sądzie obwodowym za pośrednictwem c. k. komisarza konkursowego c. k. radcy sądu krajowego p. Uhlego wedle przepisów postępowania konkursowego, celem zapobieżenia zagrożonym tamże następstwom zgłosić, a na terminie dnia 26 maja 1876 r. o godzinie 10 przed południem przed komisarzem konkursowym płynność i podstawę umieszczenia tych wierzytelności wykazać.

Zgłoszonym wierzycielom, stawającym na ogólnym terminie, przysłuża prawo wybrać w miejsce tymczasowego zawiadowcy masy, tegoż zastępcy i członków wydziału wierzycieli tymczasowo urzędujących, inne osoby swego zaufania.

Tymczasowo wyznacza się termin do zatwierdzenia zamianowanego przez sąd zawiadowcy masy, lub ustanowienia innego zawiadowcy i tegoż zastępcy jako też do wyboru tymczasowego wydziału wierzycieli, na 11 maja 1876 r. godz. 10 przed południem, na którym to terminie wierzyciele jawić się i dla wykazania swych pretensyi potrzebne dowody przedłożyć mają.

Nareszcie wzywa się wierzycieli nie mieszkających w okręgu c. k. Sądu obwodowego w Tarnopolu, by według §. 111 ust. k. pełnomocnika, mieszkającego w Tarnopolu, celem doręczenia mu dalszych uchwał w tej sprawie oznajmili, inaczej im bowiem na wniosek c. k. komisarza konkursowego na ich koszt i niebezpieczeństwo kurator z urzędu ustanowionym będzie.

Dalsze ogłoszenia w toku tego postępowania konkursowego, będą w dzienniku urzędowym Gazety Lwowskiej do wiadomości podawane.

Z Rady c. k. Sądu obwodowego.

Tarnopol, dnia 20 marca 1876.

(1876 1—3) **Edykt.**

L. 2419. W c. k. Sądzie powiatowym Sokołowskim odbędzie się dnia 5 lipca, 4 sierpnia i 6 września 1876 o 10 godzinie rano egzekucyjna sprzedaż realności Wojciecha Kwaśnika pod l. 202 w Lipnicy położonej.

Cena wywołania 915 zł. wadyum 92 zł. w. a.

Akt opisania, oszacowania jako i resztę warunków licytacyjnych można w registraturze przejrzeć.

Sokołów 8 kwietnia 1876.

(1870 1—3) **Edykt.**

L. 204. C. k. Sąd powiatowy w Kolbuszowy zawiadamia, iż celem zaspokojenia pretensyi Józefa Ogonka w kwotach złr. 300 i 100, a względnie złr. a w. 265, realność w Kolbuszowy pod l. 170 położona, Hersza Mendla Lezera, oraz Nechy Lezer własna, ciała tabularnego nie stanowiąca, w dniach 1 sierpnia, 5 września i 3 października 1876 r., każdym razem o godz. 10 rano, w drodze egzekucyi, w Sądzie sprzedaną zostanie.

Cena wywołania wynosi 556 a wadium 56 złr. a. w.

Bliższe warunki w registraturze tutejszego Sądu przejrzeć można.

Kolbuszowa, 3 kwietnia 1876.

(1825 1—3) **Edykt.**

L. 6351. C. k. Sąd obwodowy w Samborze, zawiadamia, z miejsca pobytu niewiadomego Mayera Zwilling, że przeciw niemu nakaz zapłaty sumy 650 złr. w. a., z wekslu z daty: Stryj 3 marca 1875 r., na 650 złr. opiewającego pochodzącej, na rzecz Lipy Halpern, jako wystawcy wydany został i że dla niego kuratorem adwokata Dr. Pawlińskiego a tegoż zastępcą adwokata Dr. Budzynowskiego mianowano, polecając mu, aby kuratorowi swe środki obrony udzielił, lub innego obrońcę sądowi wymienił.

Sambor dnia 22 kwietnia 1876.

(1824 1—3) **Edykt.**

L. 6346. C. k. Sąd obwodowy w Samborze, zawiadamia z miejsca pobytu niewiadomego Mayera Zwilling, że przeciw niemu nakaz zapłaty sumy 650 złr. w. a. z wekslu z daty: Stryj 4 listopada 1875 r., na 650 złr. opiewającego pochodzącej, na rzecz Lipy Halpern jako wystawcy wydany został i że dla niego kuratorem adwokata Dr. Pawlińskiego, a tegoż zastępcą adwokata Dr. Budzynowskiego mianowano, polecając mu, aby kuratorowi swe środki obrony udzielił, lub innego obrońcę sądowi wymienił.

Sambor dnia 22 kwietnia 1876.

(1746 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 5210. C. k. Sąd obwodowy Tarnowski, niniejszym edyktem wiadomo czyni, iż p. Chane Gittel Mechlowicz przeciwko Włodzimierzowi Eliaszewiczowi i Kamilli Eliaszewiczowej pozew wekslowy na dniu 16 marca 1876 do l. 4334 o 500 złr. w. a. wniósła i o pomoc sądową prosiła, w skutek czego nakaz zapłaty na dniu 23 marca 1876 r., wydanym został.

Ponieważ pobyt zapozwanego Włodzimierza Eliasiewicza, wiadomym niejest, przeznaczył tutejszy sąd dla zastępstwa na koszt i niebezpieczeństwo zapozwanego, tutejszego adw. Dr. Psarskiego z zastępstwem adw. Dr. Forysta na kuratora, z którym wniesiony spór według ustawy cyw. dla Galicyi przepisanej przeprowadzonym będzie.

Tym edyktem przypomina się zapozwanemu, ażeby w przeznaczonym czasie albo się sam osobiście stawił, albo potrzebne dokumenta przeznaczonemu zastępcy udzielił, lub też innego obrońcę obrał i tutejszemu sądowi oznajmił ogólnie do bronienia prawem przepisane środki użył inaczej z jego opóźnienia wynikające skutki sam sobie przypisać by musiał.

Tarnów, dnia 6 kwietnia 1876.

(1839 3—3) **Edykt.**

L. 9678. C. k. Sąd krajowy zawiadamia niniejszym edyktem p. Karola Macewicza iż przeciw niemu Wincenty Brzeski o 556 fl. w. w. a. wniósł pozew, de praes 6 kwietnia 1876 L. 8500 w załatwieniu, którego wydano nakaz zapłaty z 7 kwietnia 1876 l. 8500.

Gdy miejsce pobytu pozwanego Karola Macewicza, nie jest wiadome przeto c. k. Sąd w celu zastępowania pozwanego na koszt i niebezpieczeństwo jego tutejszego adw. Blatteisa z substytucyą adw. Kaufmanna kuratorem nieobecnego ustanowił, z którym spór wytoczony według ustawy postępowania sądowego w Galicyi obowiązującego przeprowadzonym będzie.

Zaleca się zatem niniejszym edyktem pozwanemu aby w potrzebne dokumenta ustanowionemu dla niego zastępcy udzielił, wreszcie innego obrońcę sobie wybrał i o tem c. k. Sądowi doniosł, w ogóle zaś aby wszelkich możebnych do obrony środków prawnych użył, w razie bowiem przeciwnym wynikłe z zaniedbania skutki sam sobie przypisać by musiał.

Kraków dnia 21 kwietnia 1876.

(1792 3—3) **Edykt.**

L. 3451. C. k. Sąd powiatowy w Kolbuszowy zawiadamia iż celem zaspokojenia pretensyi Abrahama Wald w kwocie 106 zł. w. a. z przynależytościami, połowa realności włościańskiej w Cierpiszu pod L. 22 położonej, spadkobierców Stanisława Wawrzynko własnej, ciała tabularnego nie stanowiącej, w duiach 27 czerwca, 1 sierpnia i 5 września 1876 r. każdym razem o godzinie 10 rano w drodze egzekucyi, w tutejszym Sądzie sprzedaną zostanie.

Cena wywołania wynosi 840 zł. w. a. a wadyum 84 zł. w. a.

Bliższe warunki w registraturze tutejszego Sądu przejrzeć można.

Kolbuszowa dnia 22 lutego 1876.

(1822 2—3) **Edykt.**

L. 6344. C. k. Sąd obwodowy w Samborze zawiadamia, z miejsca pobytu niewiadomego Mayera Zwilling, że przeciw niemu nakaz zapłaty sumy 300 złr. w. a. z wekslu z daty Stryj 23 maja 1875 r., na 300 złr. opiewającego, pochodzącej na rzecz Lipy Halpern jako wystawcy wydany został i że dla niego kuratorem adwokata Dr. Pawlińskiego, a tegoż zastępcą adwokata Dr. Budzynowskiego mianowano, polecając mu aby kuratorowi swe środki obrony udzielił, lub innego obrońcę sądowi wymienił.

Sambor, dnia 22 kwietnia 1876.

(1812 3—3) **Edykt.**

L. 1228. C. k. Sąd pow. deleg. miej. w Nowym Sączu zawiadamia p. Juliannę Buchta że przeciw niej tudzież Wincentemu Nawrockiemu, Paulinie Buchta, Emilii z Buchtów Bruchowskiej i Wincentemu Buchta wniósł Lieber Herbst pozew de praes. 9 lutego 1876 dl. 1228 o zapłacenie kwoty 266 zł. 40 ct. w. a. w stanie biernym realności pod l. 135 zaintabulowanej, w skutek czego termin do rozprawy na dzień 29 maja 1876 wyznaczono.

Gdy miejsce pobytu pozwanej p. Julianny Buchta wiadomem nie jest, przeto Sąd tutejszy ustanowił ostatniej kuratora w osobie adwokata Dr. Bersona z substytucyą adw. Dr. Zielińskiego.

Poleca się zatem p. Juliannie Buchta aby na wymienionym terminie albo osobiście stanęła lub też ustanowionemu dla siebie kuratorowi potrzebnej udzieliła informacyi lub wreszcie innego sobie zdolnego zastępcę wybrała, zawiadamiając otem Sąd tutejszy wrazie bowiem przeciwnym, wynikłe z zaniedbania skutki sama sobie przypisze.

Nowy Sącz dnia 7 kwietnia 1876.

(1799 3—3) **Edykt.**

L. 2220. Z c. k. Sądu powiatowego w Bukowsku wiadomo się czyni, że na dniu 10 lutego 1872 zmarła Anna Bończak wdowa po Antonim Bończaku z Wolicy bez pozostawienia ostatniej woli.

Ponieważ temu Sądowi spadkobiercy znajomi nie są, przeto wzywa się wszystkich którzy z jakiego bądź tytułu mniemają mieć pretensyę do spadku po tejże Annie Bończak. aby swe prawa w przeciągu jednego roku w tutejszym Sądzie zgłosili, inaczej bowiem spadek tylko deklarowanym spadkobiercom przyznanym zostanie, albo gdyby się nikt nie oświadczył, cały spadek państwu przypadnie.

Z c. k. Sądu powiatowego

Bukowsko 10 kwietnia 1876.

(1913 3—3) **Edykt.**

L. 23041. C. k. Sąd krajowy we Lwowie otwiera niniejszem konkurs na wszystek ruchomy jakoteż na wszystek nieruchomy, a w krajach, w których obowiązuje ustawa konkursowa z dnia 25 grudnia 1868, Nr. 1 Dz. p. p. położony majątek Pesche Triester, kramarki we Lwowie.

Kierownictwo tego konkursu porucza się pana adj. sądowemu Dr. Dylewskiemu jako komisarzowi konkursowemu, zaś tymczasowym zawiadowcą masy ustanawia się pana adwokata Dra. Byka, wzywając zarazem wierzycieli aby przy przedłożeniu dokumentów służących do wykazania ich pretensyi, poczynili swe wnioski co do zatwierdzenia tegoż, lub ustanowienia innego zawiadowcy masy, i aby przedsięwzięli wybór wydziału wierzycieli, w którym to celu wyznacza się termin na dzień 8 maja 1876 r., godzinę 4 po południu.

Ktokolwiek chce wystąpić z jakąbądź pretensyą do wspólnej masy rozbiorowej, ma takową zgłosić w tym Sądzie kraj. jako handlowym wedle przepisu ustawy konkursowej, pod rygorem zagrożonych tamże szkodliwych skutków prawnych przed upływem 31 maja 1876 r. i podać ją na terminie na dzień 26 czerwca 1876 r., godzinę 4 po południu wyznaczonym do uznania płynności i oznaczenia prawa pierwszeństwa, chociażby nawet o nią spór już był wytoczony.

Wierzycielom, którzy zgłoszą się ze swemi pretensyami, przysłuża prawo wybrać na tym terminie w miejsce dotychczasowego zawiadowcy masy, zastępcy onego i członków wydziału wierzycieli inne osoby, posiadające ich zaufanie.

Na terminie wyznaczonym do wykazania płynności zgłoszonych wierzytelności ma być usiłowane przyprowadzenie do skutku ugody w myśl §. 68 ustawy konkursowej.

Dalsze ogłoszenia w toku rozprawy konkursowej umieszczane będą w Gazecie Lwowskiej. Z c. k. Sądu krajowego

Lwów, dnia 27 kwietnia 1876.

(1931 3—3) **Edykt.**

L. 5868. C. k. Sąd powiatowy w Trembowli, podaje do wiadomości powszechnej, że na prośbę Katarzyny Kościów i Franciszki Grzebienik na zaspokojenie wywalczonej kwoty 61 złr. i 81 złr. z pn., sprzedaż przymusowa w drodze licytacyi publicznej, gospodarstwa wiejskiego pod l. 129/362 w Strusowie położonego, Wojciecha Głowy, właściwie Jędrysów własnego na 690 złr. oszacowanego, w trzech terminach, mianowicie: 28 kwietnia 1876 r. 5 i 28 maja 1876 r. w godzinach urzędowych w Strusowie, przedsięwziętą będzie z tym dodatkiem, że gospodarstwo to w pierwszym lub drugim terminie tylko powyżej ceny, zaś w trzecim terminie poniżej ceny szacunkowej sprzedane będzie.

Trembowla dnia 26 marca 1876.

(1823 2—3) **Edykt.**

L. 6345. C. k. Sąd obwodowy w Samborze, zawiadamia z miejsca pobytu niewiadomego Mayera Zwilling, że przeciw niemu nakaz zapłaty sumy 550 złr. w. a. z wekslu z daty: Stryj 14 lipca 1875 r., na 550 złr. opiewającego pochodzącej, na rzecz Lipy Halpern, jako wystawcy wydany został i że dla niego kuratorem adwokata Dr. Pawlińskiego, a tegoż zastępcą adwokata Dr. Budzynowskiego mianowano, polecając mu, aby kuratorowi swe środki obrony udzielił, lub innego obrońcę sądowi wymienił.

Sambor dnia 22 kwietnia 1876.

(1939 3—3) **Konkurs.**

L. 18516. Celem obsadzenia stałej posady oficyała kancelaryjnego w X klasie rangi, ewentualnie stałej posady kancelisty w XI klasie rangi z ustalonemi poborami, w obrębie galicyjskiej c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu we Lwowie, rozpisuje się konkurs

Ubiegający się o jedną z powyższych posad, wniosą swe należycie udokumentowane podania w ciągu czterech tygodni do c. k. krajowej Dyrekcyi skarbowej we Lwowie i udowodnią, że posiadają znajomość zawodu kancelaryjnego i że władają językiem krajowym.

Kwiescenci i uprawnieni podoficerowie będą przed innymi kompetentami uwzględnieni. Lwów dnia 27 kwietnia 1876.

(1941 3—3) **Ogłoszenie.**

L. 5469. W celu wystawienia budynku na pomieszczenie c. k. ubocznego urzędu cłowego w Koćmyrzowie i urządzenia studni przy tymże, rozpisuje się konkurencya przez wniesienie pisemnych ofert.

Według przedmiarów i kosztorysów wynoszą koszta:

Wyprowadzenia i zupełnej adaptacyi budynku . .	17254 zł.	81 ct.
Wyprowadzenia studni . .	2085 „	39 „
Razem	19340 zł.	20 ct.

Konkurenci oprócz zwykłych wymogów, wykazać się mają poświadczeniem przynależytej władzy iż posiadają odpowiedni majątek jakoteż uzdolnienie do przeprowadzenia podobnych przedsiębiorstw.

Oferty należycie ostemplowane i zaopatrzone w wadyum w kwocie 1935 zł., które zarazem kaucyę stanowić ma, mogą być wniesione najdalej do 16 maja 1876, 2 godziny popołudniu na ręce Naczelnika c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbu w Krakowie

Bliższe warunki, których znajomość w ofercie potwierdzoną być ma, przejrzeć można przy c. k. pow. Dyrekcyi skarbu w Krakowie w zwykłych godzinach urzędowych.

C. k. powiatowa Dyrekcya skarbu

Kraków 25 kwietnia 1876.

Kundmachung.

Z. 5469. Zum Behufe der Ausführung des Baues eines Gebäudes zur Unterbringung des k. k. Neben-Zollamtes in Koćmyrzów, und Errichtung eines Ziehbrunnes daselbst wird die Konkurrenz mittelst Ueberreichung schriftlicher Offerten ausgeschrieben.

Nach dem Vorausmaße und den Ueberschlägen betragen die Kosten für die Ausführung und vollständige Adaptirung des

Gebäudes . . .	17254 fl.	81 kr.
den Aufbau eines Brunnes	2085 fl.	30 kr.
Zusammen	19340 fl.	20 kr.

Jeder Unternehmungslustige hat außer den gewöhnlichen Erfordernissen einen Vermögenstand nachzuweisen und ein Zeugniß der kompetenten Behörde beizubringen, daß er zu Unternehmungen dieser Art die volle Eignung besitzt.

Vorschriftsmäßig gestempelte mit dem Vadium im Betrage von 1935 fl. belegte schriftliche Offerten können bis längstens 16 Maj 1876, 2 Uhr N. M. beim Vorstande der k. k. Finanz-Bezirks-Direktion in Krakau eingebracht werden.

Im Falle der Annahme des Anbothes wird das obige Vadium als Caution zurückbehalten werden. Die besonderen Bedingnisse deren Kenntniß in der Offerte ausdrücklich zu bestättigen ist, können bei der k. k. Finanz-Bezirks-Direktion in Krakau während der gewöhnlichen Amtsstunden eingesehen werden.

K. k. Finanz-Bezirks-Direktion

Krakau 25 April 1876.

(1891 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 18371. W celu przebudowania prawego przyczółka przy moście nr 106 na rzece Uszwicy w ciągu traktu krakowskiego w bocheńskim okręgu budowniczym, odbędzie się w dniu 18 maja b. r. o godzinie 12 w południe w c. k. Starostwie w Bochni licytacya przez składanie piśmiennych ofert. Kwota fiskalna wykonać się mającej budowy wynosi 4466 zł. 14 ct. w. a. Bliższe warunki przedsiębiorstwa tego dotyczące, przejrzane być mogą w wymienionem c. k. Starostwie gdzie także oferty zaopatrzone we wadyum wynoszące 5% ceny fiskalnej do oznaczonego powyż terminu wniesione być mają.

Oferty nie ułożone według przepisów lub też nie podane w terminie nie będą uwzględnione.

Lwów dnia 24 kwietnia 1876.

Doniesienia prywatne.

(1968)

Ogłoszenie.

Grunta

żytnie mocne, szczyrkowe, z łąką i z lasem sosnowym na budulce zdatnym, w gminie Miedzno, od stacyi kolei żelaznej Częstochowa wiorst 16 położone, ogólnej przestrzeni morgów 163½ **są do sprzedania** w całości albo częściowo, po rubli sr. 30 za morg. Każda część gruntu ornego może mieć swój las i łąkę w jednem przyległem miejscu, a cała figura koloryi żadną cudzą własnością przedzielona być nie potrzebuje. Budynki z łatwością postawić można. Grunta rzeczone należą do dóbr dziedzicznych Borowo i dla tego każdy nabywca stanie się zaraz właścicielem zupełnym, mającym swoją hipotekę. — Zgłaszać się należy do dziedzica dóbr Borowo na folwarku Łęg w gminie Miedzno, przez stacyę pocztową Kłobuck.

L. 1486. (1954 1—3)

Obwieszczenie.

Dyrekcya galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego obwieszcza niniejszem że na podstawie §. 63 ustaw, kapitał 3160 złr. 40 ct. w a. listami zastawnemi z większej sumy 3800 złr. w. a. na hipotekę dóbr Daszówka w powiecie Liskim położonych W. Pana Mieczysława Lityńskiego własnych z tego Towarzystwa wypożyczonej, z dniem 1 lipca 1874 r. jeszcze pozostały wraz z odsetkami i należytościami podrzędnemi, właścicielowi tych dóbr wypowiedziany zostaje z tym dodatkiem, ażeby w przeciągu sześciu miesięcy takowy pod rygorem egzekucyi, mianowicie licytacyi dóbr hypotece podległych, do kasy Towarzystwa kredytowego ziemskiego był złożony.

We Lwowie dnia 29 marca 1876.

L. 1602. (1955 1—3)

Obwieszczenie.

Dyrekcya galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego obwieszcza niniejszem, że na podstawie §. 63 ustaw, kapitał 1939 złr. 31 kr. m. k. czyli 2036 złr. 49$^{5}/_{10}$ w. a. listami zastawnemi z większej sumy 4200 zł. m. k. na hipotekę dóbr Skwarzawa stara w powiecie Żółkiewskim położonych WW. Spadkobierców ś. p. Wincentego Antoniewicza własnych, z tego Towarzystwa wypożyczonej z dniem 1 lipca 1874 r. jeszcze pozostały wraz z odsetkami i należytościami podrzędnemi, właścicielom tych dóbr wypowiedzianym zostaje, z tym dodatkiem, ażeby w przeciągu sześciu miesięcy takowy, pod rygorem exekucyi, mianowicie licytacyi dóbr hipotece podległych, do kasy Towarzystwa kredytowego ziemskiego był złożony.

We Lwowie, dnia 5 kwietnia 1876.

(1943 3 3) **Kundmachung.**

Z. 396. Vom Lemberger Israelitischen Kultusgemeindevorstande wird hiemit bekannt gemacht, daß am 15 May 1876, als an dem Jahresterbetage des Stifters Ignatz Lewkowicz aus dessen Stiftung zur Ausheirathung armer israelitischer Mädchen die Verleihung eines Ausstattungsbetrages pr. 1350 fl. ö. W. an armes israelit. Mädchen stattfinden wird.

Die Bewerberinnen um diesen Ausstattungsbetrag haben binnen 45 Tagen bei der Stiftungs-Commission mittelst des israelit. Kultusgemeindevorstandes sich schriftlich zu melden, und ihr Gesuch mit folgenden Nachweisungen zu belegen.

1. über ihre Zuständigkeit zur Lemberger Gemeinde.
2. über ihre allfällige Verwandschaft mit dem Stifter.
3. über ihre Armuth
4. über das zurückgelegte 16 Lebensjahr.
5. über den Umstand, ob sie elternlos sind, oder nicht, und
6. über ihre Moralität.

Lemberg den 3 März 1876.

L. 1484. (1952 1—3)

Obwieszczenie.

Dyrekcya galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego obwieszcza niniejszem, że na podstawie §. 63 ustaw, kapitał 1920 złr. 27 kr. m k. czyli 2078 złr. 53 ctn. w. a., na hipotekę dóbr, Czeremchów, (Potoczyzna i Skarbkowszczyzna) w powiecie Kołomyjskim położonych, WW. Państwa Zenobiusza Lachowskiego i Julii z Lachowskich Linde własnych, z tego Towarzystwa wypożyczonej z dniem 1 lipca 1874 r. jeszcze pozostały wraz z odsetkami i należytościami podrzędnemi, właścicielom tych dóbr wypowiedzianym zostaje, z tym dodatkiem, ażeby w przeciągu sześciu miesięcy takowy pod rygorem exekucyi, mianowicie licytacyi dóbr hipotece podległych i do kasy Towarzystwa kredytowego ziemskiego był złożony.

We Lwowie, dnia 29 marca 1876.

Z drukarni E. Winiarza we Lwowie.